

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośnienie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotnie
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym, stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).

Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

Wybory do Izby państwowej.

Listy wyborcze.

1. Listy wyborcze mają wielkie znaczenie przy postępowaniu wyborczym; bez nich nie mogą odbyć się same wybory.

Ustawa o wyborach z d. 19 sierpnia 1905 r. w art. 37 i 41 orzeka iż: 1) osoby, *nie-wniesione na listy wyborcze* przed rozpoczęciem wyborów, *nie biorą udziału w wyborach*, i 2) *wyborcy i pełnomocnicy* na zjazdy prawyborców *mogą być wybierani tylko z pośród osób, mających prawo głosu w tym mianowicie zjeździe lub cyrkule wyborczym*, gdzie odbywają się wybory; z mocy zaś art. 50 tejże ustawy, posłowie wybierają się jedynie z pośród wyborców wpisanych na listę danego zebrania wyborczego. W myśl tych przepisów osoba, niewpisana na listę wyborczą w jakimkolwiek okresie wyborczym (jako posiadająca prawo wyborów pełnomocników, jako prawyborca lub jako wyborca), nie korzysta z prawa wyborczego czynnego i biernego, to jest nie może ani wybierać, ani sama być wybraną na posła, pomimo iż ustawa o wyborach nadała jej to prawo wyborcze.

Utrata prawa wyborczego jest tem ważniejszą, iż w myśl art. XI p. 4 i 5 ustawy dodatkowej o wyborach z d. 25 grudnia 1905 r. w razie unieważnienia przez Izbę państwową wyboru pojedynczego posła, jeśli na liście zebrania wyborczego danej gubernji lub miasta nie ma kandydatów, którzy podczas wyborów otrzymali więcej niż połowę głosów, to nowe wybory przez odpowiednie zebranie wyborcze dokonywają się w składzie wyborców, którzy wybrani zostali na bieżące 5-lecie. Ten sam porządek zachowuje się w razie wyjścia posła z Izby wskutek zrzeczenia się tej godności lub z innych powodów, jeśli do terminu nowych ogólnych wyborów do Izby pozostaje więcej, niż rok czasu.

Nadto wedle art. 39 ustawy o wprowadzeniu w wykonanie przepisów wyborczych z d. 2 października 1905 r. konieczność listy wyborczej jest bezwarunkową, gdyż prawo nakazuje odczytanie jej przed rozpoczęciem wyborów; bez niej więc nie można przystąpić do wyborów, choćby termin ich już nadszedł.

Z powodu wykazanej ważności list wyborczych wszyscy winni czuwać, aby nikt z pośród prawnych wyborców nie był pominięty w listach, poczynając od pierwiastkowych list. W myśl tej ważności, ustawy szczegółowo określają sposób sporządzenia list wyborczych, ich publikacji i sprostowania.

2. Ponieważ wybory są albo dwustopniowe (w kurji miejskiej i w kurji posiadaczy powiatowych) albo trzystopniowe (w kurjach gminnych, robotniczych i w kurji posiadaczy powiatowych przy wyborze pełnomocników na zjazdy przedwyborcze) z tego powodu i listy wyborcze dzielą się: 1) na listy wyborcze przedwstępne w tych kurjach, gdzie wybory są trzystopniowe; na listy te wpisują się wszyscy mający prawo wyboru pełnomocników w danej kurji, 2) listy prawyborców, 3) listy wyborców.

Listy przedwstępne i listy prawyborców sporządzają urzędy powiatowe i magistraty miast, urzędy gminne i przedwstępne zebrania wyborcze robotników, na podstawie danych dostarczonych przez władze rządowe, instytucje społeczne, stanowe i zarządy dróg żelaznych.

Listy wyborców układają komisje do spraw wyborczych—gubernjalne dla Warszawy i Łodzi i powiatowe dla wszystkich innych miejscowości kraju.

Zapisanie osób, mających prawo wyborcze, do list wyborczych winno być dokonane przez właściwe władze bez osobnych oświadczeń ze strony tych osób; zebranie danych o tych osobach, sprawdzenie ich praw do udziału w wyborach, jest obowiązkiem magistratów, urzędów powiatowych i gminnych. Wyjątek jedynie stanowią: 1) zarządzający majątkiem ziemskim, obszaru więcej niż 195 morgów 40 pretów, administratorzy i dzierżawcy takich majątków, o ile nie mogą być wpisani do list wyborczych na mocy innego cenzusu, wciągani są do list tylko wtedy, gdy złożą o tem oświadczenie w urzędzie powiatowym, 2) osoby, zajmujące oddzielne mieszkania w mieście na swe nazwisko, wpisują się do list na skutek osobistego ich oświadczenia, jeśli nie były wniesione na podstawie wiadomości, które obowiązana była dostarczyć policja magistratom w myśl art. 115 instrukcji ministra spraw wewn. z d. 30 grudnia 1905 r.

Oświadczenia te mogły być czynione do d. 14 b. m. Pomimo upływu tego terminu lokatorzy, o których wyżej mowa, mogą żądać wpisania ich przez magistrat do list, do dnia wystawienia tych list w magistratach dla oglądania, o którym to dniu magistraty publikują w wiadomościach gubernjalnym i za pomocą ogłoszeń rozklejonych po mieście, a w razie spóźnienia się—mogą wnieść takżeż żądanie do komisji do spraw wyborczych, nie później jednak, jak w ciągu 7 dni od wyżej określonego terminu; obowiązane są jednak w obu tych razach złożyć odpowiednie dowody. Prawo lokatorów do czynienia takich oświadczeń opiera się na tym przepisie, iż magistraty obowiązane były żądać od policji wykazów i wnieść lokatorów do swych list na podstawie tych wykazów; jeśli zaś zaniedbały to uskutecznić, strona interesowana może sama wykonać swe prawo.—Rządcy, administratorzy i dzierżawcy majątków ziemskich nie mogą żądać takiego uzupełnienia list, gdyż co do nich ustawa orzekła, iż winni są sami złożyć oświadczenia, i nie zobowiązała władz rządowych do zbierania co do nich wiadomości. Jedynie osoby te, jeśli złożyły w urzędach powiatowych oświadczenia do dnia 14 b. m. i urzędy te nie wpisały ich do list, mogą wnieść skargę do komisji powiatowych do spraw wyborczych w ciągu 7 dni od wystawienia list dla oglądania i żądać sprostowania listy.

Publikacja i sprostowanie list wyborczych.

3. Listy wyborcze przedwstępne nie podają się do wiadomości publicznej; mogą jednak osoby interesowane sprawdzać we właściwych

urzędach gminnych (co do kurji gminnej), powiatowych (co do posiadaczy powiatowych) czy są zapisani do tych list, aby w ten sposób dopilnować swych praw.

Listy te również przed ich użyciem nie podlegają sprostowaniu przez komisję do spraw wyborczych, a stają się przedmiotem rozpatrzenia przez tę komisję wtedy tylko, gdy na nieprawidłowość wyboru pełnomocników będzie podana skarga i skarga ta dotyczy bądź opuszczenia w liście osoby, która nie mogła wskutek tego wziąć udziału w wyborze pełnomocników, bądź też dopuszczenia do wykazu pełnomocników osoby, która nie mogła brać udziału w tym wyborze. W razie takich skarg komisje mogą uchylić wybory i nakazać dopuszczenie osoby do wyborów, lub ją od tego usunąć.

4. Listy prawyborców w kurji miejskiej i w kurji posiadaczy powiatowych z całkowitym cenzusem majątkowym muszą być podane do wiadomości powszechnej w sposób przepisany przez ustawy wyborcze. Co do tych list prawo rozróżnia listy prawyborców sporządzone na mocy ustawy o wyborach z d. 19 sierpnia 1905 r. czyli tak zwane *listy pierwiastkowe* i listy prawyborców sporządzone na mocy ustawy dodatkowej o wyborach z d. 25 grudnia 1905 r. czyli tak zwane *listy dodatkowe prawyborców*.

Pierwsze listy podlegają publikacji w miejscowym urzędowym dzienniku gubernjalnym (w wiadomościach gubernjalnych każda lista całkowicie w jednym numerze jako dodatek osobny) na 6 tygodni przed wyborami, oraz winny być podane do wiadomości mieszkańców w sposób jak najszerszy, co prawdopodobnie będzie uskutecznione przez rozklepienie tych list w miastach, w urzędach gminnych, przy kościołach parafialnych, przy sądach gminnych itp.

O dniu publikacji gubernator zawiadamia telegraficznie ministra spraw wewnętrznych dla ogłoszenia o tem w „Gońcu Urzędowym”.

Listę prawyborców oraz dokumenty usprawiedliwiające, mieszkańcy mogą przeglądać w magistratach lub urzędach powiatowych w dnie i godziny oznaczone przez odnośne władze.

Dodatkowe listy prawyborców nie ogłaszają się w „wiadomościach gubernjalnych”, ale wystawiają się na 3 tygodnie przed wyborami w magistratach (miejska kurja) lub w urzędach powiatowych (kurja posiadaczy powiatowych), dla oglądania ich przez osoby interesowane. Sprawdzenia tych list osoby interesowane winny dokonać niezwłocznie po obwieśczeniu o ich sporządzeniu, gdyż termin do wniesienia zażaleń na nieprawidłowe ich sporządzenie jest krótki.

Magistraty i urzędy powiatowe obowiązane są, na dwa tygodnie przed wystawieniem list dodatkowych, ogłosić o czasie i miejscu złożenia list dla kontroli publicznej i ogłoszenie to uczynić w sposób, odpowiadający największej jawności. O czasie wystawienia dodatkowych list rzeczne urzędy zawiadamiają gubernatora.

Listy prawyborców (pierwiastkowe i dodatkowe) winny być sporządzone abecadłowo ze wskazaniem nazwiska, imienia i imienia ojca prawyborcy, oraz cenzusu wyborczego.

5. Rzeczone listy prawyborców w kurji miejskiej i w kurji posiadaczy powiatowych (pierwiastkowe i dodatkowe), przed użyciem ich, jako podstawy do wyboru, podlegają rozpatrzeniu komisji do spraw wyborczych i mogą być zaskarżone przez strony interesowane do rzeczonych komisji dla sprostowania.

Przy tem rozpatrzeniu — wedle orzeczenia Senatu (z d. 8 listopada 1905 r.) — komisje wyborcze nie są obowiązane sprawdzać prawa wyborcze każdego prawyborcy oddzielnie, lecz w razie zauważonych uchybień co do sporządzenia listy lub jej ogłoszenia, komisja może przedsięwziąć środki celem usunięcia tych uchybień.

6. Termin do sprostowania list w drodze skarg jest 2-tygodniowy dla list pierwiastkowych, licząc od dnia publikacji w «wiadomościach gubernjalnych», i 1-tygodniowy dla list dodatkowych, licząc od dnia wystawienia ich w magistracie lub urzędzie powiatowym. Prawyborcy i strony interesowane winny niezwłocznie po obwieszczeniu list przejrzeć je i w razie potrzeby zaskarżyć je z powodu nieprawidłowości lub niedokładności, nie odkładając tej czynności do końca terminu, gdyż wniesienie skargi lub podania w sprawie wyborów nie wstrzymuje postępowania wyborczego (art. 27 ustawy o wyborach z d. 19 sierpnia 1905 r.) a nadto w komisjach mogą być różne zdania co do długości terminu do skazania.

Skargi i podania w sprawach wyborczych, jak również odpowiedzi na nie są wolne od stempla na mocy Najwyższego Ukazu z d. 15 listopada 1905 r. Skargi i oświadczenia, wedle zdania mojego, mogą być nie tylko piśmienne ale i ustne, co jest koniecznem ze względu na duży procent analfabetów, biorących udział w wyborach.

Przy podaniu lub skardze należy złożyć odpowiednie dowody; kopje dokumentów składanych przy skargach i podaniach, są również wolne od stempla.

Podania i skargi o sprostowanie list prawyborców w kurji miejskiej m. Warszawy i Łodzi należy podawać do komisji gubernjalnych, a o sprostowanie pozostałych list prawyborców do właściwej komisji powiatowej do spraw wyborczych.

Komisje te po rozpatrzeniu skarg i podań zawiadamiają osoby, które je podały, o zapadłych postanowieniach przez zakomunikowanie na piśmie treści rezolucji (za pośrednictwem władz i urzędów administracyjnych).

7. W ciągu 3 dni od czasu otrzymania takiego zawiadomienia może być podana skarga na postanowienia komisji powiatowej do komisji gubernjalnej, a na postanowienia tej ostatniej w tymże terminie — do Senatu Rządzącego. Tym sposobem podania i skargi wnoszone do komisji powiatowej mają trzy instancje, a wnoszone do komisji gubernjalnej — dwie instancje.

Skargi podają się do tej komisji, której postanowienie jest zaskarżone, adresując je na imię tych władz, które je będą rozpatrywały.

Komisja powiatowa obowiązana jest przedstawić otrzymaną skargę do komisji gubernjalnej w ciągu tygodnia, a komisja gubernjalna — do Senatu w ciągu dwóch tygodni.

8. Komisje — gubernjalna co do m. Warszawy i Łodzi, — i powiatowe co do innych miejscowości Królestwa, po rozpatrzeniu list prawyborców i wniesionych skarg i podań, sporządzają listę abecadlową zmian postanowionych i listy te publikują się tym samym sposobem, jak i listy pierwiastkowe.

Po tej publikacji, do list prawyborców mogą być wnoszone tylko te zmiany, które będą postanowione przez komisję gubernjalną i senat w drodze egzekucji co do skarg, podanych na postanowienia komisji w pierwszej instancji.

9. Listy ogólne pełnomocników, wybranych przez robotników, czyli prawyborców z kurji robotniczej ze wskazaniem przedsięwzięć, z m. Warszawy, Łodzi, jak również z pozostałych miejscowości gub. warszawskiej i piotr-

kowskiej ze wskazaniem przedsięwzięć, od których zostali wybrani, gubernatorzy podają do wiadomości publicznej w sposób, najwięcej zapewniający jej jawność.

Co do publikacji list pełnomocników od gmin i od posiadaczy powiatowych z cenzusem niezupełnym w ustawach niema wzmianki; byłoby jednak pożądanem, aby o ile te listy zostały podane do wiadomości publicznej, gdyż wymaga tego interes ogólny i konieczna w takich razach jawność.

Komisje do spraw wyborczych.

10. Komisje te są dwóch rodzajów: powiatowe i gubernjalne, wreszcie jako najwyższa instancja — senat.

Komisję powiatową składają następujące osoby: członek sądu okręgowego, wyznaczony przez zebranie ogólne sądu; jako prezes komisji; sędzia gminny, wyznaczony przez zjazd sędziów pokoju; prezydent lub burmistrz miasta powiatowego; inspektor podatkowy; posiadacz nieruchomości wiejskiej wyznaczony przez generał-gubernatora warszawskiego, komisarz do spraw włościańskich wyznaczony przez gubernatora, a w razie rozpatrywania skarg w kurji robotników — urzędnik inspekcji fabrycznej lub górniczej wyznaczony przez gubernatora.

Do składu komisji gubernjalnej wchodzi: prezes sądu okręgowego jako przewodniczący, prezes izby skarbowej, prezes zjazdu sędziów pokoju zasiadającego w mieście gubernjalnem, członek sądu okręgowego wyznaczony przez ogólne zebranie sądu, prezydent magistratu miasta gubernjalnego, a w Warszawie i Łodzi — prezydenci tych miast, prezes dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, stały członek komisji gubernjalnej do spraw włościańskich, a przy rozpatrzeniu skarg w kurji robotników — urzędnik inspekcji fabrycznej lub górniczej, wyznaczony przez gubernatora.

11. Komisja powiatowa, rozciągając swą władzę na całe terytorjum danego powiatu, zasiada w mieście powiatowym. Do niej należy: 1) rozdział zjazdów prawyborców miejskich na oddzielne zjazdy, jeśli w powiecie jest więcej jak jedno miasto. 2) rozdział między temi zjazdami liczby wyborców, wyznaczonej na dany powiat w kurji miejskiej. 3) rozdział zjazdu pełnomocników w kurji posiadaczy powiatowych w powiecie na oddzielne zjazdy. 4) rozpatrzenie list prawyborców oraz skarg i podań o sprostowanie list prawyborców z wyjątkiem kurji miejskiej w Warszawie i Łodzi. 5) sporządzenie uzupełniających list prawyborców. 6) rozpatrzenie akt postępowania wyborczego na zjazdach przedwstępnych i na zjazdach wyborczych (z wyjątkiem wyborów prawyborców w kurji miejskiej Warszawy i Łodzi), oraz 7) skarg, podanych na też wybory. 8) sporządzenie listy wyborców z całego powiatu (z wyjątkiem Warszawy i Łodzi) 9) wyznaczenie pomocników przewodniczącego zjazdu prawyborców w kurji miejskiej i w kurji posiadaczy powiatowych, gdy na liście jest zapisanych więcej jak 500 prawyborców.

12. Komisja gubernjalna, zasiadając w mieście gubernjalnem, obejmuje pod względem terytorjalnym całą gubernję. Do niej należy: 1) rozpatrzenie skarg na postanowienia komisji powiatowej co do sprostowania list prawyborców oraz co do prawidłowości wyborów. 2) rozdział ogólnej liczby wyborców z kurji robotników między Warszawą lub Łodzią i pozostałe terytorjum gubernii. 3) rozpatrzenie listy prawyborców w kurji miejskiej m. Warszawy i Łodzi oraz skarg i podań o sprostowanie tej listy. 4) sporządzenie uzupełnień do tejsz listy. 5) rozpatrzenie akt postępowania wyborczego w komisjach wyborczych Warszawy i Łodzi i na zjazdach pełnomocników robotników (przy wyborze wyborców) oraz podanych w tym przedmiocie skarg. 6) sporządzenie list wyborców w rzeczonych kurjach.

13. Dla prawomocności postanowień komisji do spraw wyborczych potrzebna jest obecność przynajmniej 3 jej członków, łącznie z prezesem, który nie może być zastąpiony przez innego członka komisji, a jedynie przez odpowiedni

organ sądowy (p. o. prezesa sądu — w komisji gubernjalnej, lub innego członka sądu — w komisji powiatowej).

Czy wybierać posłów do Dumy?

Czytamy w «Przeglądzie Polskim»:

Dziwne zaiste pytanie! To tak jakby przed człowiekiem zgłodniałym, wynędzniałym postawić misę z jadłem, na które ciężko i krwawo zapracował, i pytać: czy ma jeść, żeby nabrać sił, czy dalej powinien umrzeć z głodu.

Jużci chyba warjat wybrałby śmierć głodową. To też nie stawialiśmy pytania, czy wybierać posłów, czy wogóle brać udział w wyborach, gdyby nie to, że w różnych pismach skrajnych, dochodzących do ludu, czytamy gwałtowne napaści na wybory i surowy rozkaz, żeby udziału w nich nie brać.

«Dumy nie chcemy! Posłów do niej nie wybieramy!» — tak hałasuje jedno bardzo krewkie pismo ludowe. Ano, jeśli kto uważa, że wybierać nie powinien, że to nie zgadza się z jego przekonaniami politycznymi — niechże robi, jak chce. Ale niech dla stwierdzenia swojej słuszności nie używa dowodów fałszywych, niech nie głosi tego, w co sam z pewnością nie wierzy.

Prawda, że sposób wybierania potrójnego prawyborców nie jest doskonałym, — ale za tem wcale nie idzie, żeby «tych naszych wyborców mieli przekupić, albo nastraszyć i rząd swego kandydata przeprowadzić». To zależeć będzie od tego, czy wybierzemy ludzi uczciwych, nieprzejadanych i odważnych, czy też łajdaków i tchórzów. Niech uczciwi i odważni nie cofają się od wyborów, niech staną razem a zgodnie, to będą mieli większą pewność, że podobnych sobie do Dumy przeprowadzą.

Prawda, że stan wojenny w Królestwie w wysokim stopniu utrudnia cały przebieg wyborów; ale fałszem wierutnym jest, żeby wskutek tego «z wyborów mogli wyjść tylko ludzie, którzy ręką w rękę z rządem pójdą — jednym słowem wrogowie ludu».

Szafuje się u nas i szafować nieraz jeszcze będzie tym wyrazem: «wrogowie ludu!» Lada chłystek, co niczem jeszcze nie dowiódł, że potrafi być przyjacielem ludu, bluźga «wrogami ludu» na prawo i lewo. Kto jednak okaże się naprawdę przyjacielem ludu, jeszcze nie wiadomo. Często krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje.

Jużto w ostatnich czasach ogromnie namnożyło się «przyjaciół ludu», co mu złote góry obiecują, a na swoją stronę go ciągną. Aż dziwno niejednemu, z kąd się naraz tyle przyjaźni wzięło. To też ten i ów nadstawia ucha na prawo i na lewo; do tego się uśmiechnie, temu przytakuje a w duszy myśli sobie: «Czego te psiekrwie tak nas obstały ze wszystkich stron? czy oni myślą, że dlatego, żeśmy chłopi, albo mieszczenie, to już swego rozumu nie mamy i musimy koniecznie iść pod czyjaś komendę?»

Głosy takie coraz częściej dają się słyszeć — i to jest dobrze. Tak być właśnie powinno.

Każdą sprawę publiczną powinniśmy sobie wszyść sami rozważyć, na swój rozum ją wziąć, — a jak nam własny, trzeźwy rozum poddyktuje, jak nasza własna polska dusza pokieruje, tak powinniśmy postąpić.

To samo jest w sprawie wyborów do Dumy. Pomyślmy przedewszystkiem, czy samo powstrzymanie się ludu naszego od wyborów może doprowadzić do tego, że Duma w Petersburgu wcale się nie zbierze? Oczywiście, choćbyśmy wszyscy Polacy wraz z naszymi żydami na głowach stawiali — to Duma się zbierze, jeżeli tego zechcą Rosjanie. Coraz więcej jest wśród nich ludzi rozumiejących, że Duma, ów sejm państwowy, choć niezupełnie taki, jakiegoby wszyscy pragnęli, jest jedyną rzeczywistą zdobyczą, jaką narodowi rosyjskiemu udało się dotąd uzyskać, że pomimo wszystkiego, będzie on jednak *przedstawicielstwem narodowem, mającym moc wydawania nowych praw*, a więc moc ulepszania przez sam naród swego życia wewnętrznego.

Możemy sobie choćby najostrożniej kiwać palcami w bucie i grozić, że nie chcemy Dumy, a jednak Duma napewno się zbierze, i bez nas doskonale się obejdzie.

Komu bowiem zależy na tem, żeby posłowie z Królestwa Polskiego byli w owej Dumie? Czy rządowi?—Chyba najmniej! Rząd dobrze rozumie, że mniejszy będzie miał kłopot z ułożeniem stosunków w Królestwie Polskiem, skoro w Dumie nie będzie posłów polskich z Królestwa. Rząd manifestem październikowym przyrzekł nam prawo wybierania posłów do Dumy, ale bynajmniej nie leży w jego interesie pilnować, żebyśmy z tego prawa korzystali. Z nieobecniymi zawsze łatwiej sobie poradzić; zaocznie każdy sprawę przegrywa. Kto chce wygrać, musi śmiało, uczciwie pretensje swoje wypowiedzieć i bronić ich do upadłego. Wtedy spełni swój obywatelski obowiązek. Nie wiem, czy jest taki lekkomyślny człowiek, który nie stawiał się osobiście, czy zapomocą świadomego rzeczy i uczciwego pełnomocnika na sprawę, gdzie chodzi o przyszły byt polityczny naszej największej ojcowizny, naszego kraju! Nie stanać do sprawy, do targów i układów z przedstawicielami narodu rosyjskiego w Dumie, może chyba tylko ten, kogo przyszłość Polski nie obchodzi, kto jest obcy Polsce duszą.

A może w narodzie rosyjskim mamy wielu serdecznych przyjaciół, którzy koniecznie chcieliby nas widzieć w Dumie, żeby nas tam wyścisnąć, obcałować, obdarować wszelkimi wolnościami? Nie łudźmy się co do tego. Jest wśród najlepszych, najszlachetniejszych Rosjan, spora garść ludzi sprawiedliwych, którzy pragną uczciwie załatwić sprawę polską; ale daleko więcej jest chwiejnych co jeszcze nie przeszli na drogę politycznej sprawiedliwości, — a co gorsza są całe gromady ludzi złych, pragnących nas gnębić dalej, ponieważ i przyprowadzić do ostatecznej zguby.

Otóż prosty rozum powiada, że tam, gdzie o mojej skórze będą radzili — dwóch moich przyjaciół, pięciu ludzi chwiejnych i pięciu wrogów — tam powinienem być, aby sprawy swoje z całą mocą bronić, przyjaciół utwierdzić, chwiejnych na swoją stronę przeciągnąć, jednym i drugim w razie potrzeby w zamian w ich interesach przysługę oddać — i w ten sposób wrogów swoich pokonać i sprawę wygrać.

Tak mówi zdrowy rozum.

Chłop, czy nie chłop — jestem Polak, pragnę dobra kraju i społeczeństwa polskiego; pójdę więc nietylko do Dumy, ale nawet do piekła, jeśli to ma nieść nieszczęśliwą dolę kraju mojego polepszyć.

Tak tylko może powiedzieć sobie prawdziwy, świadomy swoich obowiązków obywatel kraju.

Nie wahajmy się więc, bracia! Niech każdy z uzyskanego prawa wyborczego skorzysta. Na zebranie praw wyborczych w gminach, a potem w powiatach, stawiać się wszyscy. Nie dać się zbić z tropu nikomu ani groźbą, ani wymysłami, ani uludnemi obietnicami, które w żaden żywy sposób ziścić się na teraz nie mogą.

Udział w Dumie, gdzie radzić będą i o nas, daje nam możność na drodze parlamentarnej dobijać się zmiany naszego położenia politycznego, domagać się autonomji Królestwa. Droga to niełatwa, ciernista, ale bądź co bądź otwarta przed nami, — i tylko ciemnota lub zaślepienie, czy zaciętrzewienie partyjne, może nas z tej jedynej drogi zawracać.

M. Brzeziński.

Manewry przedwyborcze.

Czytamy w № 13 «Gazety Kieleckiej»:

«Z gub. kieleckiej, jak pisze lwowska «Gazeta Narodowa», ewentualnym posłem wyjdzie z urny p. Eustachy Dobiecki, już przed pół rokiem na liście stojący».

«Jest to jeden z najzasłuższych obywateli kraju, za którego wpływem przeszła ordynacja wyborcza dla Królestwa, wbrew agitacjom reakcjonistów petersburskich i powiększona została liczba posłów polskich z projektowanej liczby 15 do obecnej 36. Gdyby jednak p. Dobiecki nie

został wybrany do Dumy skutkiem oporu N.-D., wówczas ma niezawodną pewność zostania członkiem Rady Państwa, z wyboru większej własności. Drugim kandydatem jest p. Gabryel Godlewski, a trzecim chłop inteligent i narodowiec Manterys, znany z wiecu włościańskiego, który się odbył w Warszawie».

Że «Gazeta Narodowa» (organ t. zw. «podolaków» galicyjskich) posiada co do działalności p. Dobieckiego informacje nieco mylne, to nas dziwić nie może; natomiast dziwnem mogłoby się wydać, że «Gazeta Kielecka», będąca w dość bliskich stosunkach z obozem p. Dobieckiego te mylne informacje bez zastrzeżeń podaje. Otóż przedewszystkiem liczba posłów polskich miała początkowo wynosić nie 15, lecz 24, a powtóre, jeżeli można mówić o jakiej roli decydującej ze strony polskiej, to takową odegrał nie p. Eustachy Dobiecki i nie hr. Wielopolski, jak to niektóre inne pisma ugodowe pisały, lecz prof. Szymon Askenazy, gdyż on to złożył w tej sprawie wyczerpujący memoriał, przypisywany później błędnie obu wyżej wymienionym panom.

W dodatku należy zaznaczyć, że ów memoriał został napisany na żądanie władz wyższych, zanim p. Dobiecki został powołany do komisji, czyli że ta sprawa zasadniczo była zdecydowana jeszcze wcześniej. Że pomimo obecności p. Dobieckiego w komisji, Królestwo przy obrachowywaniu ilości posłów zostało upośledzone w porównaniu z gubernjami rosyjskimi, tego swego czasu dowiodła za pomocą cyfr — «Gazeta Polska».

Pocóż więc przedrukowała «Gazeta Kielecka» ów ustęp? Jest to znany manewr przedwyborczy. «Patrzcie, jak obcy chwałą naszego kandydata». Przytem Gazecie Kieleckiej bądź co bądź nie wypadało wprost od siebie popełniać takich krzyżujących pomyłek. A jeżeliby ktoś je wytknął, to one pójdą na rachunek lwowskiego pisma, prawda?

Co się tyczy zapowiedzi, że o ile p. Dobiecki zostanie pobity przy wyborach przez narodowych demokratów, to go większa własność wybierze do Rady Państwa, sądzymy, że ta instytucja jest istotnie najwłaściwszem miejscem dla p. Dobieckiego, który się tam będzie czuł, jak u siebie.

Co się zaś tyczy Dumy, to ośmielimy się p. Dobieckiemu przeciwstawić włościanina Manterysa, bo jesteśmy pewni, że przyniesie on tam narodowi polskiemu bez porównania większy pożytek od p. Dobieckiego. («Ziemia Lubelska»).

Atmosfera przedwyborcza w Rosji.

«Nowosti» czynią następujące uwagi w № 30:

«A cóż, jeżeli cała «konstytucja» była jedynie komedią, jeżeli wszystkie dążenia «konstytucyjne» były tylko zręcznym politycznym manewrem? Cóż wtedy, jeżeli to wszystko było prowokacją? Coraz częściej i częściej słyszeć się daje zdanie, że administracja otwierała swą pięść tylko dlatego, aby ją silniej potem zaciśnąć. Biurokracja pragnęła poznać siły opozycyjne, wciągnąć je do otwartego boju, rozłaczyć, odciąć odwrót i zniszczyć za jednym zamachem. Ogłosiła z początku, że opozycja może być legalną i jawną, i to umożliwiło jej rozpoznanie wszystkich kart przeciwnika i bicia ich — jedną po drugiej. Cóż jeśli nietykalność obywatelska, która obecnie jest tak gwałtowna, i słynne cztery wolności, i wszystkie uroczyste oświadczenia rządu, są, że tak powiemy, aktami prowokacji. Dźwięczny to jest paradoks, jak coś niezwykłego. Ale kto zdoła zaprzeczyć temu? Kto może wyrzec — «nie», kiedy sama rzeczywistość powiada «tak»?

«Dosyć, dosyć! Nie my jesteśmy przestępcami, ale ci — co omaniałą Rosję. Żądamy kategorycznej odpowiedzi: czy rząd konstytucyjny ma szczerzy zamiar przejść do konstytucyjnej działalności? Albo czy chce postępować tak, jak postępował dotąd? Niechaj nie zapominają politycy, że jest zbyt ryzykownem żartować z ludem w ten sposób. Naród — demos — to straszny sfinks... Naród milczy, a jest to milczenie rozżalonego; ale on się kiedyś przebudzi...»

Konserwatywne «Słowo» petersburskie zaznacza:

«Przyznać należy, że obecna reakcyjna terapia biurokracji dąży do śmiertelnego zatrucia całej myślącej inteligencji rosyjskiej. Szereg aresztowań bezmyślnych, szerokie stosowanie zasady gwałtu administracyjnego zamiast jawnego publicznego sądu nad winnymi, uchylanie się od kierunku wytkniętego obecnie przez rząd — są to wszystkie symptomy nadzwyczajnie niebezpieczne dla wszystkich obywateli i oddalają nas od programu 30 października, którego bronić jest naszym obowiązkiem... Mamy już dosyć tych reakcyjnych rządów. Mamy ich po uszy... Nie chcemy więcej ani hańby, ani sromoty, ani tajnego trwonienia bogactw naszych... Żądamy światła i sprawiedliwości...»

Dalej «Słowo» uroczysto zapewnia:

«Myśmy wszyscy obywatele spokojni, których nie poruszyła i nie pochłonięła fala rewolucyjna, z którą walczyliśmy śmiało i jawnie ze wszystkich sił swoich; obecnie również jawnie i śmiało winniśmy zaprotestować przeciwko wszelkiej administracyjnej przemocy i gwałtom».

«Russk. Wied.» energicznie potępiają represje, których rząd chwycił się w ostatnich czasach:

«Niema dnia, w którym nie czytaliśmy o tych zajściach, jakich widownią jest obecnie cała Rosja. Rozstrzeliwają bez sądu, chłoscą i biją nahażkami, rąbają szabłami, każą kłęczeć w śniegu bez czapek, zamrażają ludzi, biją i dręczą, męczą, wszelkimi sposobami znęcają się nad nimi, aresztują na zasadzie listów anonimowych, fałszywych denuncjacji. Nie można czytać obojętnie o tych okropnościach, które dzieją się u nas dzięki bezgranicznej władzy administracji i bezkarności samowoli. Prawda, niekiedy, choć bardzo rzadko, czyta się, że te lub owe władze zostały wezwane do wytłomaczenia się i koniec. Przeciwnie, najczęściej można się przekonać, że te osoby otrzymują jeszcze awanse służbowe i na swych nowych stanowiskach jeszcze bezgraniczniej nadużywają nadanej im władzy».

«Russk. Wied.» tak kończą:

«Czyż członkowie korporacji sądowej — pełniący swe obowiązki po złożeniu ustanowionej przysięgi — nie uznają za konieczne oświadczyć głośno, że nie uważają za możliwe, ze względu na swe sumienie i obowiązki urzędowe, popierać tych, którzy za nadużycie władzy powinni znaleźć się na ławie podsądnych?»

Ks. Mieszczerski uważa również że dość już dla Rosji reakcji i oto co pisze z tego powodu w swoim «Grażdaninie»:

«Nietylko współczuję polityce silnej władzy, ale chętnie służę jej ze wszystkich sił swoich; jestem jednak coraz więcej zaniepokojony. Dlaczego? Dlatego, że nie jestem pewien już, czy dzisiaj dziesięciu pijanych członków związku narodu rosyjskiego nie ucieknie się pod pozorem obrony samowładztwa do zabójstw i grabieży, zupełnie tak samo jak zabijają i łupią w imię zniesienia istniejącego stanu rzeczy; dlatego, że nie jestem pewien, czy jutro prof. Nikolskij nie zacznie na placu przed soborem Kazańskim podburzać naród przeciwko Manifestowi 30 października, jak w niedawnej przeszłości na tym samym placu podburzano lud w imię rewolucji; dlatego, że nie jestem pewien, czy i mnie nie uznają za zdrajcę i gwałciciela przysięgi wiernopoddańczej za to, że niezłomnie wierzę słowom Monarchy, wypowiedzianym w Manifestie 30 października».

«Oto szereg przyczyn fatalnych, dla których jestem niespokojniejszy i cały w strachu. Zewsząd odczuwa się: strach przed tem, że polityka represyjna, zamiast żeby zbytętną surowość zamienić na legalną energję, przemieni się znowu w osłabienie władzy; strach przed tem, czy sekty ludzi rosyjskich, zaopatrywane przez policję w broń i pieniądze, nie rozpoczną rzezi w imię jakichś bzdur; strach wreszcie, czy ostatnim wyrazem polityki represyjnej nie będzie okropny ze względu na skutki powrót do dawnych biurokratycznych rządów...»

Jak widzimy—niema już żadnego stronnictwa w państwie, od lewicy do prawicy, które nie byłoby wrogiem obecnemu uciskowi.

Wobec tego, «Ruś» zaznacza, że «jeszcze miesiąc takich rządów, a cała Rosja zrewolucjonizuje się do szczętu». A wówczas, czy będzie można myśleć o akcji wyborczej, wyborach i «Dumie»?

Ruch wyborczy.

— **Lista prawyborców z Piotrkowa**, po dokładnem i ostatecznem ich obliczeniu, wynosi 5607, a nie 5566 jak pierwotnie nam podano.

Według wyznań cyfra ta rozpada się na: 3900 katolików i ewangelików, 1540 żydów, 167 prawosławnych. W tem właścicieli większych posiadłości, większych zakładów handlowych i przemysłowych, lokatorów zajmujących drogie mieszkania (według ordynacji Bułgimowskiej) jest 521; —według zaś listy dodatkowej (podług ordynacji grudniowej), właścicieli mniejszych posiadłości jest 333; drobniejszych kupców i przemysłowców 520; urzędników biur rządowych i instytucji społecznych 345; urzędników i oficjalistów kolejowych 505; oficjalistów rolnych 639; emerytów 77; wynajmujących mieszkania na własne imię 2667.

— **Zasadnicze listy wyborcze z kurji miejskiej i większej własności wiejskiej** zostały wydrukowane d. 23 b. m. Skargi i reklamacje co do nich winny być wnoszone do komisji powiatowych w ciągu 2 tygodni.

— **Rosjanie w Kaliszu**, jak donoszą «Kal. Gub. Wied.», uznając za niemożliwe przeprowadzenie do Dumy kandydata, jakiegoby pragnęli z rosyjskiego punktu widzenia, w akcji przedwyborczej nie wezmą udziału.

— **W Warszawie**. Zgromadzeni przez członków «Spółni Narodowej» w dniu 18 lutego 1906 r. w sali Resursy obywatelskiej, prawyborcy oświadczyli, że:

1) wybory do Izby państwowej powinny się odbyć pod hasłem autonomji Królestwa Polskiego, przy uznaniu zasady solidarności Koła polskiego;

2) pożądanem byłoby przedwyborcze porozumienie się stronnictw i ludzi bezpartyjnych dla wspólnego obioru kandydatów;

3) dla osiągnięcia możliwej jedności w działaniach stronnictw należy uznać, że: a) nasza walka o prawa narodowe i obywatelskie powinna być, w stosunkach praworządnych, prowadzona na gruncie prawnym—b) w walce o prawo należy stać na gruncie narodowym, a nie klasowym—c) myśl narodowa dążyć powinna i dążyć będzie nie do zastoju, lecz do rozwoju i doskonalenia wszystkich form i stosunków życia.

— **W sali Klubu rosyjskiego w Warszawie**, pod przewodnictwem prof. Amalickiego, odbyło się posiedzenie warszawskiego oddziału «Związku 30-go października». Sądząc z nazwisk autorów referatów, wątpliwe należy, czy warszawski oddział zdoła się do stosować do programu «stronnictwa 30 października». Są to bowiem raczej t. zw. «prawdziwi» Rosjanie.

— **«Rewelskija Izwiestja»** donoszą, że liczne aresztowania i wyroki sądu wojennego, przejęte ludność takim strachem, że większa jej część obawia się brać udziału w wyborach do Dumy Państwowej, sądząc, że zadeklarowanie się na udział w wyborach przeciwne jest intencjom rządu i pociągnie za sobą ciężkie kary, którym ulegną całe rodziny, razem z dziećmi i dobytkiem.

— **Na wpisy dla biednych uczniów szkoły p. Jacobsona** złożono w kantorze drukarni «Tygodnia», zebrane przez kolegów, ku uczczeniu ś. p. Lubomira Kwiatuśzyńskiego, rb. 38 kop. 39, do uznania redakcji, z prośbą o dalsze na cel powyższy ofiary ze względu na wielką ilość niezamierzonych kolegów.

— **Dla najbiedniejszych**. W 13 rocznicę śmierci ś. p. Józefa z Komornickich Gogolew-

skiej, pozostały mają składa rubli 10 do uznania redakcji.

— **Na M. Szkolną** złożono od S. W. rub. 2 kop. 50.

Platformy wyborcze stronnictw rosyjskich.

«Słowo» warszawskie podaje następujące streszczenie platform wyborczych stronnictw rosyjskich.

1. **Socjal-demokraci**. Uznają solidarność międzynarodową proletariatu. Ideałem ich jest republika socjalistyczna. A bliższem zadaniem republika polityczna, z jedną izbą, dwuletnim terminem poselstwa, wybieralnością wszystkich urzędów, głosowaniem powszechnem, głosem dla każdego mającego lat dwadzieścia skończonych. Milicja zamiast wojska. Jedyny podatek dochodowy. No, i ma się rozumieć—konstytuanta przedewszystkiem.

2. **Socjal-rewolucjoniści**. Wszystko mniej więcej to samo, co i powyżej. Republika socjalna na pojutrze, polityczna na jutro, konstytuanta na dziś. Partja na dziś szczególny nacisk kładzie «na ziemię, jako na ogólną majątność wszystkich pracujących», żąda «socjalizacji ziemi»: odciecie wszystkich gruntów i nowy ich rozdział «na zasadach zrównanego użytkowania». Jest to «program minimalny».

3. **Radykaliści**. Na sztandarze dużemi literami wypisane słowo: «demokracja». Ideałem jest również republika. Ale poprzestając na razie na konstytucyjnych rządach, pragną ministrów z łona większości i odpowiedzialnych tylko przed parlamentem. Jedna izba. Powszechne głosowanie. Referendum, czyli poddawanie samych kwestyj pod rozstrzygnięcie przez głosowanie powszechne. Oznaczenie maksymalnej ilości ziemi, mogącej stanowić własność prywatną. Wykupienie reszty za ceny minimalne. Konstytuanta.

4. **Wolnomyślni**. Jedność państwa na czele programu. Ta jedność polega na wspólności władzy zwierzchniej, stosunków zewnętrznych, armji i floty, cel i taryf, podatków i monety, typu szkoły i państwowego języka. Wolności i reformy. Kooperacja w wytwórczości przemysłowców z robotnikami. Wywłaszczenie gruntów ponad ustanowione prawem maksimum. Ogólna formuła: «Demokratyczna konstytucyjna monarchja». Zdaniem wolnomyślnych «republika możliwa jest w Rosji—na jeden dzień tylko». Ostrzegają oni przed złudzeniami zbytniego optymizmu gorętszych żywiołów co do możliwości prędkiego i łatwego wprowadzenia reform w Rosji.

5. **Partja konstytucyjno-demokratyczna**. Opracowana na zjeździe ziemców (12—18 października st. st. 1902 r.) znana jest dobrze naszemu politycznemu światu. Jest to partja wolności i sprawiedliwości, «partja sumienia Rosji». Parlamentaryzm. Swobody i reformy. *Summ cuique*. Powszechne głosowanie. Ośmiodzinny dzień pracy. Wykup ziemi w celu rozdzielenia jej wśród małorolnej i bezrolnej ludności.

6. **Demokratyczny związek konstytucjonalistów**. Konstytucyjna monarchja. Powszechne głosowanie. Protest przeciwko wszelkiej tyranii «skądkolwiek by ona płynęła». Cztery główne sprawy: agrarna, robocza, oświaty i sądu. Nowy nadział ziemi z wykupem jej. Stopniowe wprowadzenie ośmiodzinnego dnia pracy. Decentralizacja finansowa i oszczędności w wydatkach państwowych.

7. **Partja umiarkowanie-postępowa**. Nienaruszalność zwierzchniej władzy Monarchy. Odpowiedzialność ministrów przed izbą. Jedność państwa z uwzględnieniem samorządu osobnych okręgów. Rozpowszechnienie bezprzymusowego prawosławnego wyznania i tolerancja religijna. Powszechne głosowanie, jak u partji radykalnych. Przeciwno autonomji, federacji i ośmiodzinnej pracy. Wykup dobrowolny ziemi i rozdział wśród bezrolnych i małorolnych.

8. **Partja postępowo-ekonomiczna**. Pierwsze słowa programu: «Rosja—jedna i nierozdziel-

na». Równość praw i swobody. Prawo udziału w wyborach reprezentantów narodu dla wszystkich. Postanowienia praw mogą jedyną drogą iść tylko: uchwała izby, zatwierdzona przez Monarchę. Odpowiedzialność ministrów przed izbą. Prawo posłów do inicjatywy i interpelacji. Decentralizacja.

9. **Partja narodowo-gospodarcza**. Wierze prawosławnej panowanie; państwowości rosyjskiej—przewaga powszechna. Rola sejm—zajęcie się praktycznymi sprawami.

10. **Wszechrosyjski związek handlowo-przemysłowy**. Konstytucyjna monarchja. Niepoddległość państwa. 4 wolności i nietykalność osobista. Dla sejm prawo inicjatywy i głos decydujący.

11. **Związek 17 (30) października**. Program tego związku, z dnia na dzień potężniejszego, należy do lepiej u nas znanych. Powstał on z prawicy ziemców. Nierozdzielność państwa i przyznanie autonomji jedynie Finlandji. Rozwój konstytucyjnej monarchji z sejmem reprezentantów, opartym na ogólnem prawie wyborczem. Zabezpieczenie praw cywilnych. Najszybsze zwołanie sejm. Reforma agrarna przez komasację gruntów, regulację dzierżawy, zmianę ustawy banku włościańskiego. Nadanie gminnemu władaniu ziemią praw cywilnych.

12. **Partja porządku prawnego**. Jedynym charakterystycznym punktem tej partji wydaje się być polemika z partją konst.-demokratyczną o autonomję Polski. Po za tem znana jest partja 4 wolności z manifestu 30 października. Podkreśla jedność państwa i silną władzę państwową.

13. **«Caryści»** (Monarchiści Konstytucjonalści) nadają słowni: Car «głębokie znaczenie dla Rosji i rosyjskiego narodu». Podkreślają nieużyteczność systemu biurokratycznego. Pragną monarchji konstytucyjnej. Kładą nacisk na wiarę w Boga i szacunek dla wszelkiej religii. Powszechne głosowanie wydaje im się na teraz niemożliwe. W krótkiej ekspozycji swego programu poświęcają sporo miejsca polityce zagranicznej: bierność Rosji w wojnie boerskiej nazywają omyłką nie do darowania i marzą o bloku kontynentalnym—jak Napoleon..

14. **Rosyjski narodowy związek wszechstanowy**. Szowinistyczna partja, która uważa, iż «o różne swobody będą w sejmie starały się inne partie»; przeto za specjalność ta partja bierze sobie zjednoczenie wielkorosów, białorusów i małorusów na gruncie jedności rosyjskiego i obowiązkowego dla wszystkich języka.

15. **Związek ojczysty**. Występuje przeciwko odpowiedzialności ministrów przed sejmem i w obronie panującego stanowiska wyznania prawosławnego.

16. **Rosyjski klub (sobranie)**. Podkreśla, iż samowładny Cesarz nie jest utożsamiony z rządem i że tylko rząd sam niesie odpowiedzialność za wszelką politykę, szkodliwą dla prawosławia, samowładztwa i rosyjskiego narodu.

* * *

Nie wszystkie z wymienionych szesnastu partji zajmują się w programach swoich kwestją polską w specjalny sposób. A nawet kwestję polską, jako punkt osobny programu, stawia kilka ledwie partji: wolnomyślna, konstytucyjno-demokratyczna, związek 30 października, partja porządku prawnego i caryści.

Niektóre partje, radykalne mianowicie, rozwiązują sprawę polską domyślnie, choć niemniej stanowczo, na gruncie ogólnych swobód. Tu należą przedewszystkiem obie partje socjalistyczne: w programie *socjal-demokratów* punkt 8 mówi o prawie kształcenia się w ojczystym języku kosztem rządu i o wprowadzeniu języka ojczystego, na równi z państwowym, do wszystkich urzędów; punkt 3 mówi o szerokim samorządzie okręgowym. Druga *partja socjalistyczna, narodowa*, idzie wyraźnie dalej w tym kierunku ku pełni swobód, mówi bowiem o autonomji okręgów i o najszybszem możliwym zastosowaniu zasady federacyjnej po-

między osobnymi narodowościami. Powiedzmy mimochodem, że zrazu jedna u nas P. P. D., a w końcu i S. D., aby wzmocnić swoje stanowisko, domagają się osobnej konstytuanta w Warszawie, zwołanej jednocześnie z konstytuanta w Petersburgu. Otóż w programach obu rosyjskich partii socjalistycznych nie widać najmniejszego odruchu na to domaganie się.

Partja radykalna wypowiada się obszernie w sprawie federacji. Uważa ona za potrzebne postawić zasadę szerokiej narodowo-politycznej «autonomii». Wyrażnie mówi o Polsce, nadmienając, że «zasada autonomii tych tylko kilku okręgów wielkich, które miały być samodzielne w niedawnej przeszłości», nie może zadowolić wszystkich narodowości w Rosji; wszystkim dać należy autonomię zarówno polityczną, jak administracyjną, z podziałem państwa na drobne terytoria. «Nie jest to nie utopijnego wobec szerokiego rozwoju ziemskich urzędów i obecnie rozdzielonych przez administracyjną, a w części i przez prawodawczą autonomię; a federacja niewielkich jednostek terytorjalnych, inaczej stany zjednoczone rosyjskie dadzą możliwość osiągnąć dla wszystkich narodowości, choćby na małych przestrzeniach, drogich im narodowo-cywilizacyjnych pragnień w najszerszym stopniu. Oprócz tego, tylko takie zjednoczone stany z szeroką miejscową prawodawczą i administracyjną autonomią mogą zachować pełną jedność Rosji».

W bardzo zasadniczy i formalny sposób mówi o kwestji polskiej program partji wolnomyślniej. Punkt 13 programu powiada: «Najbardziej zupełną formę autonomii nietylko narodowej, ale i terytorjalnej, zbliżonej do autonomii fińskiej, powinien otrzymać naród polski w granicach Królestwa Polskiego, wobec swej liczby, zamieszkałości na ciągłym terytorjum, własnego bytu ekonomicznego i wreszcie znanej żywotności historycznej tradycji państwowej».

A formy tej autonomii?

I te są ściśle określone w czterech punktach:

a) całe szkolnictwo, aż do wyższego włącznie, ma być polskie;

b) język polski we wszystkich urzędach miejscowych na równi z rosyjskim; język rosyjski w stosunkach z centralnymi organami i w stosunkach z «osobami, nie znającymi języka polskiego»;

c) to przyznanie praw językowi polskiemu nie wymaga osobnej prawnej reglamentacji;

d) całe ciągłe terytorjum polskiego narodu w Rosji powinno być zjednoczone w jedną dużą jednostkę Królestwa Polskiego, z sejmem osobnym i jego organem wykonawczym.

To wszystko—pod warunkiem pewnym; aby Królestwo Polskie wstąpiło w przyszłe państwo słowiańskie federacyjne.

Punkt c) znaczy tu prawdopodobnie zdecydowanie kwestji polskiej odradu, aktem administracyjnym; a punkt d) ukrywa w sobie bodaj tak zwaną «poprawę granicy Królestwa Polskiego».

Partja konstytucyjno-demokratyczna, dawni ziemcy, w 25 punkcie programu swego przyznają autonomię Królestwu Polskiemu «niezwłocznie po ustanowieniu ogólnorosyjskiego przedstawicielstwa demokratycznego, z prawami konstytucyjnymi». Sejm w Warszawie wybierany na tych samych zasadach, co i sejm państwowy. Warunek — zachowanie jedności państwowej i udział Polaków w sejmie państwowym. Możliwa «poprawa granicy». W Królestwie Polskiem gwarancja wolności obywatelskiej i prawa narodowości do kulturalnych swobód. Zabezpieczenie praw mniejszości.

Demokratyczny związek konstytucjonalistów wspomina tylko o samorządzie miejscowym, szeroko stosowanym na całej przestrzeni państwa.

Partja umiarkowanie postępową, pierwsza w porządku, który przyjęliśmy wyrażnie się oświadcza przeciwko zasadom autonomii i federacji, zaznaczając, iż to ją głównie (wraz z kwestją roboczą) różni od K—d—tów. «Na-

szem zdaniem, Rosja powinna być jednym, całościowym organizmem, a prawa wszystkich jej poddanych wszędzie, na całym jej terytorjum, winny być zupełnie równe»—tak brzmi uzasadnienie tego stanowiska.

Inne partje rosyjskiego politycznego centrum; umiarkowanie-postępowa, postępowo-ekonomiczna, narodowo-gospodarcza mówią jedynie o samorządzie w ogólny sposób.

Natomiast Związek 17 (30) października w 1 punkcie programu «o zachowaniu jedności i niepodzielności państwa rosyjskiego» wyrażnie oświadcza, że tylko «wyjątkowo Finlandji przyznać można osobny stan, dający jej prawo na pewne autonomiczne państwowe urządzenie». Pomysł federacji związek stanowczo odrzuca. Jednak samorząd przyznaje związek szeroki, «o ile możliwości najszerszy» a nawet przyznaje osobnym okręgom, wyróżniającym się od innych narodowymi cechami, osobne zgoda prawodawstwo i osobny zarząd.

Na zasadzie tego punktu programu nie można jeszcze traktować Związku jako grupy wrogiej interesom naszym. Osobny okręg samorządny, z własną instytucją prawodawczą i zależnym od niej zarządem administracyjnym od pewnej, może skromnej, niemniej rzeczywistej autonomii różni się wyrazowo jedynie.

W granice terytorjów politycznych nam wyrażnie i stanowczo wrogich wstępujemy przy programie partji porządku prawnego. Sądząc z ilości miejsca poświęconego naszej sprawie w tym programie, i z wymowy, z jaką ta sprawa tam jest traktowana, tym politykom głównie idzie o niedopuszczenie do autonomii polskiej. Trzecia część niemal programu jest polemiką z ziemcami o sprawę polską i ta polemika, którą uważam za rzecz zbyteczną streszczać, choćby wobec zupełnego niepowodzenia programu tej partji w świecie politycznym rosyjskim, kończy się taką sentencją: «Członek sejmu państwowego jest działaczem państwowym, a nie «chadajem» interesów osobnej miejscowości, osobnego plemienia lub osobnego stanu.»

Caryści zamieścili krótkie wezwanie w sprawie polskiej—6 punkt programu—bynajmniej nam nie wrogi. Oto ono: «Caryści po bratersku wciągają rękę do pokrewnych Polaków i do wszystkich Słowian.» Po za tem—nie konkretnego.

W innych partjach prawicy rosyjskiej wszędzie jest mowa o samorządzie lub potępienie ucisku narodowego. Ale po za tem ani jednego przychylnego słowa o naszych interesach.

Z prasy rosyjskiej.

(Charakter obecnego położenia i przyszłej «Dumy» według pana Guczkowa).

Jeden z przywódców i założycieli «Stronnictwa 30 października», głowa m. Moskwy, p. A. I. Guczkow, w № 17 pisma *Nowosti* tak zapatruje się na dzisiejszy stan rzeczy w państwie:

Pan Guczkow chwali się, że przewidywał wszystkie etapy rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji i jako «prawdziwy centrowiec» musiał walczyć z lewicą rewolucyjną i z prawicą rządową. Na naradach w Carskim Siole, na które p. Guczkow był zaproszony, dowodził podobno konieczności zerwania ze starym ustrojem i radził śmiało wejść na drogę reform październikowych.

«Siła stronnictw skrajnych—mówił—nie może spoczywać w utopii ich nauki: spoczywa raczej w rzeczywistej i zdrowej krytyce politycznej i społecznego stanu rzeczy. Jest to okrutna, surowa i bezwzględna krytyka, ale musimy przyznać, że zawiera wiele gorzkiej prawdy, wiele sprawiedliwych zarzutów, uczynionych staremu, przeżytemu ustrojowi. W tem i tylko w tem tkwi źródło pomyślnego zrazu rozwoju propagandy rewolucyjnej wśród szerokich mas ludności. Cały ustrój naszego życia wymaga odnowienia, nie powinno się marzyć nawet o powrocie do stanu dawnego; na-

leży zupełnie usunąć zgniliznę, zarażającą organizm państwowy i hamującą normalny rozwój duchowych i materialnych sił narodowych.»

Dalej p. Guczkow zapewnia, że na naradzie w Ccarskim siole gorąco bronił swego zdania, iż należy koniecznie spełnić sprawiedliwe żądania konstytucjonalistów, którzy drobnymi ustępstwami się nie zadowolą, i dla rozbrojenia ich radził zaprowadzić powszechne, bezpośrednie, równe i tajne głosowanie, jakie zresztą zapowiadał Manifest 30 października. P. Guczkow wieży, że gdyby głosowanie powszechne zostało urzeczywistnione, wypadków grudniowych nie byłoby wcale.

Co do obecnych represji rządowych p. Guczkow wyraził się, że one więcej przynoszą szkody, niż korzyści rządowi:

«System ten—mówi—podwójnie dodaje sił rewolucji: osłabia administrację w walce z ruchem społecznym, a wspiera jeżeli nie materialnie, to moralnie stronnictwa skrajne wobec wciąż wzrastającego niezadowolenia narodowego.»

Dlatego też p. Guczkow nie wierzy w powrót reakcji stałej i mówi: «Reakcja—to suche, smolne drzewo, rzucone na gasnący stos rewolucji. Gdyby celem moim było podtrzymać nastroj rewolucyjny i wywoływać wybuchy powstańcze, to czyniłbym tak, jak to robi obecna administracja: powiedziałbym to samo, co przypisywano niedawno hr. Wittemu: oświadczyłbym, że pomimo wydania Manifestu dnia 30 października nie się nie zmieniło w naszym życiu państwowem, że ustrój biurokratyczny pozostanie niezmiennym, że wszystko będzie po dawnemu... Prawda, hr. Witte zaprzeczył tym wieściom prasy, ale w tem zaprzeczeniu urzędowym tyle było niejasnego, wymijającego, że i ono budzi wiele wątpliwości... Łatwo przewidzieć, jak zżęcznie stronnictwa skrajne potrafią wyzyskać tę niejasność dla swych celów. Należało jawnie, wspaniałomyślnie i w całej rozciągłości uznać to, co już oznajmiono z wysokości Tronu, co koniecznie powinno być potwierdzone, co zostało dane przez Monarchę narodowi.»

Co do przyszłej Dumy i jej prawdopodobnego składu, Guczkow uznaje, że powszechnie zaprowadzona ochrona wzmocniona, brak prawa o zgromadzeniach i wrzenie rewolucyjne tworzą bardzo niepomyślne warunki dla wyborów. Pomimo to p. Guczkow wieży, że Duma zostanie ostatecznie zwołana. Jaki będzie jej skład i kierunek działalności?... Kiedy reakcyoniści obawiają się, by Duma nie była zbyt liberalną, to stronnictwa postępowe drżą z obawy, aby nie stała się wsteczną. P. Guczkow twierdzi stanowczo, że Duma przyszła, zwołana w tak ciężkich warunkach życia politycznego, nie może być reakcyjną i w kwestiach pałacowych, jak agrarna i robotnicza, stanie na stanowisku postępowem; co się zaś dotyczy problematu narodowościowego w Rosji, zachowa wielką pod tym względem ostrożność i wstrzemięźliwość...

OSTRZEŻENIE.

W okolicach Brzezin operuje wielu oszustów, wśród których grasuje też oszust, podający się jako specjalista od uwalniania z więzienia obecnie aresztowanych administracyjnie włościan. Żąda on za uwolnienie z więzienia po 200 do 300 rub. od osoby, obiecując przedsięwzięcie skutecznych w tym kierunku starań. Dla nadania prawdopodobieństwa swej akcji, oszust ten powołuje się na nazwiska urzędników, którym rzekomo ma doręczyć otrzymaną kwotę. Ostrzega się zatem łatwowiernych, aby nie dawali wiary podobnym ludziom. (1—1)

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

W dniu 26 lutego w biurze p-tu brzezińskiego na trzechletnią dzierżawę trzech sklepów № 8, 9, 10 do sprzedaży mięsa, poczynając od rb. 67 każdy.

— 3 kwietnia w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż: 1) 4 morgi ziemi w Strykowie w miejscowości «do Niesułkowa», 2) 2/3 części nieruchomości w Strykowie przy rynku pod № pol. 110, od sumy 300 rb.

O G Ł O S Z Ę N I A

18-ty

439 (3-1)

JARMARK WIOSENNY

w mieście gubernjalnem PIOTRKOWIE

NA KONIE, INWENTARZ, NARZĘDZIA ROLNICZE, POWOZY,
BRYCZKI, UPRZĄŻ i t. p.

rozpocznie się w dniu 19 marca 1906 r., tj. w PONIEDZIAŁEK.

Otwarta prenumerata na rok IX (1906)

„Przeglądu Filozoficznego”

Rocznie rub. 4, z przesyłką pocztową rub. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.

TREŚĆ: „Przeglądu Filozoficznego” stanowią: rozprawy oryginalne, przegląd krytyczny, przegląd systematów współczesnych, przegląd nauk poszczególnych, autoreferaty, sprawozdania, przegląd czasopism, oraz bibliografia ogólna.

W roku 1906 dwa zeszyty będą poświęcone rozprawom, nagrodzonym na konkursie „Przeglądu Filozoficznego”, z których jeden będzie zawierał prace na temat „O metodzie w etyce”, drugi na temat „O przyczynowości”.

Jako dodatek bezpłatny, każdy prenumerator otrzyma dalszy ciąg wyczerpującej „Polskiej Bibliografii Filozoficznej” w układzie dziesiętnym—ideologicznym.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadesłali całoroczną prenumeratę na rok 1906, mają prawo do otrzymania bezpłatnie początku „Polskiej Bibliografii Filozoficznej” (około 160 str.).

Redaktor i Wydawca Władysław Weryho.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 47. 432 (12-2)

Dyrekcja

Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie §§ 81 i 82 ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra skarbu w d. 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8—11 przepisów dodatkowych z roku 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w m. Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1) Nieruchomość przy ulicy Sulejowskiej, № hyp. 39^a, pod nazwą «osada Wielka-wieś № II», obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 9000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rub. 1097, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rub. 1350. Licytacja odbędzie się 15 (28) maja r. 1906, o godz. 12 w poł. i rozpocznie się od sumy rub. 13500, a prowadzić ją będzie Notariusz Władysław Malinowski.

2) Nieruchomość przy ulicach Maryjskiej i Gimnazjalnej, № hyp. 632, a polic. 3, 4 i 5, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 8000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rub. 926 k. 40, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rub. 1200. Licytacja odbędzie się 27 kwietnia (10 maja) r. 1906, o g. 2 po południu i rozpocznie się od sumy rub. 12000, a prowadzić ją będzie Notariusz Stanisław Niepokójczycki.

3) Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (Farnej) № hyp. 181, a polic. 454 i 456, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 9500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rub. 1257 k. 60, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rub. 1425. Licytacja odbędzie się 1 (14) maja roku 1906, o g. 12 w połud. i rozpocznie się od sumy rub. 14250, a prowadzić ją będzie Notariusz Florian Dąbrowski.

4) Nieruchomość przy ulicy Pocztowej, № hyp. 254, a polic. 354, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 7600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rub. 996 k. 8, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rub. 1140. Licytacja odbędzie się 5 (18) maja r. 1906, o g. 2 po połud. i rozpocznie się od sumy rub. 11400, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górzyński.

5) Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (Farnej) № hyp. 727, a polic. 85^a, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 16500. Zaległe raty z dniem sprze-

dazy wynosić będą rub. 1713 k. 70, prócz kar i zaliczeń. Wadium do licytacji rub. 2475. Licytacja odbędzie się 16 (29) maja r. 1906, o g. 12 w poł. i rozpocznie się od sumy rub. 24750, a prowadzić ją będzie Notariusz Teodor Górzyński.

Licytacja na sprzedaż pierwszej nieruchomości odbędzie się w wydziale hipotecznym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, a pozostałych — w kancelarii hipotecznej Sędziego Pokoju dzielnicy 1-ej m. Piotrkowa.

Warunki licytacyjne i zbiór objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wystawionych na sprzedaż nieruchomości i są do przejrzania zarówno we właściwych wydziałach hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym stosownie do § 96 ustawy Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków 25 stycznia (7 lutego) r. 1906.

Prezes Dyrekcji F. Dudziński.

Naczelnik biura Stronczyński.

430 (3-2-2)

Dyrekcja Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

na zasadzie § 7 przepisów, ogłoszonych w № 1566 Zbioru Taryf przy postanowieniu p. Ministra Komunikacji № 12508 z d. 15/17 marca 1904 r., podaje do wiadomości, iż, zgodnie z § 4 tychże przepisów, wprowadza się od d. 16 lutego (1 marca) r. b. na stacji Łódź-Kaliska rewiru Kaliskiego dr. żel. Warsz.-Wiedeńskiej zmieniony rozkład godzin przyjmowania i wydawania towarów małej szybkości, a mianowicie:

a) przyjmowanie i wydawanie towarów małej szybkości skutecznia się w dni świąteczne od g. 8 rano do 12 w poł.; zaś w dni powszednie od 1 (14) kwietnia do 30 września (13 października) włącznie—od g. 7 rano do 12 w poł. i od 1 po poł. do 6 wieczorem, a od 1 (14) października do 31 marca (13 kwietnia)—od 8 rano do 12 w poł. i od 1 po poł. do 5 wieczorem.

b) Dowóz towarów do magazynów i innych składów stacyjnych przerywa się na godzinę przed zamknięciem stacji.

c) Podwórze stacyjne dla naładunku i wyładowania środkami interesantów transportów pełnych (wagonowych) otwarte jest w dni świąteczne od g. 8 rano do 12 w poł., w inne zaś dni od 7 rano do g. 7 wieczorem.

438 (1-1)

Księgarnia J. FISZERA, Nowy Świat 9 w Warszawie—zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkier i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tyt.:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny

(Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40;—

kurs I-y k. 80,—kurs II-gi k. 160.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12,

24, 40 i 220.

Polsko-Francuski kurs I-y k. 120

—kurs II-gi k. 320.

Gramatyka Polsko-Francuska

kop. 120.

Wypisy Francuskie k. 80.

Polsko-Angielski kurs I-y k. 75,—

kurs II-gi kop. 120.

Amerykański Przewodnik k. 50,

mały k. 5.

Polsko-Ruski Elementarz po k. 5,

12, 24, 40;—kurs I-y k. 140;—

kurs II-gi k. 180. 421 (24-3)

Nakład autora Złota 6, Warszawa.

Nieporównanej dobroci puder ryżowy

„DELICJA”

najmilszy, przylegający i niewidoczny,

po 15, 30 i 50 kop. poleca

Centralne Laboratorium Chemiczne

W WARSZAWIE.

Sprzedaż w składach aptecznych i per-
fumeriach. 199 (5-5)

Panienka

znająca krój i szycie poszukuje zajęcia w domach. Wiadomość ul. Szklana № 5 u Smoleńskich.

(3-2)

DODATEK DO № 8 „TYGODNIA PIOTRKOWSKIEGO”.

ODEZWA WYBORCZA.

W tych dniach ukazała się odezwa wyborcza stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Zaznaczono na wstępie, że upłynęło już trzy ćwierci stulecia, w ciągu których żaden głos uprawniony nie mógł się w państwie rosyjskim odezwać w imieniu Polski, i że dopiero obecnie w Izbie państwowej będzie mogło społeczeństwo nasze przemówić na mocy prawa.

Nie otrzymaliśmy dotąd własnego ciała ustawodawczego, jedynie dla nas kompetentnego, musimy więc wysłać swe poselstwo do Izby rosyjskiej, chociaż nie jest ona dotychczas parlamentem państwa konstytucyjnego, chociaż losy jej są bardzo na ogół niepewne, a musimy wysłać to poselstwo dlatego, że obowiązkiem naszym jest korzystać z prawa wypowiedzenia żądań kraju przez usta wybranych przedstawicieli i domagania się najrychlejszego zadośćuczynienia naszym przez 75 lat systematycznie lekceważonym potrzebom.

Skoro raz uznaje się za obowiązek narodowy wysłanie owego poselstwa do Izby rosyjskiej, nie można, rzecz prosta, zważać na trudności, jakie na drodze tej spotykać będziemy. I dlatego też, aczkolwiek wybory, wskutek stanu wojennego i wypływających stąd aresztowań dziesiątków tysięcy obywateli kraju, odbywają się w warunkach nienormalnych, niepomiarnie utrudniających wypowiedzenie się opinii kraju,—stronnictwo demokratyczno-narodowe—głosi odezwę—staje do wyborów i doклада wszelkich usiłowań, ażeby, wbrew wypadkom, prowokującym ludność, utrzymać w kraju spokój, niezbędny przy czynnościach wyborczych.

«Trudne warunki obecne—mówi odezwa—nakazują tembardziej przejąć się powagą położenia i zdać sobie sprawę z zadań naszego przedstawicielstwa. W przełomowej i zmiennej dobie, jaką przeżywa państwo rosyjskie, niepodobna przewidzieć losów Izby, czynów, do których będzie ona powołana,—ci więc z pośród społeczeństwa, którym ono swe przedstawicielstwo powierzy, muszą być nie tylko ludźmi poważnie pojmującymi potrzeby kraju, nie tylko zdolnymi do pracy w zakresie przygotowań ustawodawczych, ale przede wszystkim muszą się odznaczać silną miłością ojczyzny, oraz osobistym hartem i odwagą, do niezbędnej obrony sprawy naszej we wszelkich, choćby najbardziej nieprzyjajnych warunkach. Dlatego to nie zasługi partyjne, nie popularność, nie stanowisko społeczne mają decydować o wyborze, ale *charakter kandydata, zdolności oraz niezachwiana wytrwałość* w obronie praw narodowych.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, opierając się na szerokiej opinii kraju, na świadomym swych praw ludzie, postanawia kierować w swym zakresie wyborami z całym poczuciem odpowiedzialności, jaką posiadany wpływ na nie wkłada. Nie ma ono zamiaru zużytkować tego wpływu dla swych celów partyjnych, dla przeprowadzenia wszędzie swoich, zasłużonych dla stronnictwa ludzi, ale w każdym okręgu wyborczym uzna tych kandydatów, którzy przedstawiają największą osobistą i polityczną wartość, a nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do swego stanowiska narodowego, ani co do swych zdolności do śmiałej a rozumnej obrony praw naszego narodu i interesów kraju. Nie partyjne więc kandydatury popierać będzie nasze stronnictwo, ale *kandydatury narodowe*, i wezwie ogół do skupienia się około tych kandydatów. Nie chcemy zacieklej walki wyborczej pod hasłami partyjnymi, walki, która w obecnych warunkach byłaby nader szkodliwa, nie widzimy zresztą wielkiego pola do niej tam, gdzie idzie o wybór przedstawi-

cielstwa narodowego nie do własnego Sejmu, lecz do obecnej Izby. Dlatego, obok członków własnego stronnictwa, uznajmy ludzi, którzy, nie należąc do niego, mogą być w Izbie gorliwymi orędownikami interesów kraju, dzielnymi obrońcami narodu. Ale tem silniej wystąpimy przeciw wszelkim nieuprawnionym ambicjom, przeciw interesom partykularnym, przeciw kandydatom koterji i wszelkim, choćby najgłośniejszym nazwiskom, jeżeli nie wyrażają one należytych zdolności politycznych, wypróbowanego męstwa, oraz szczerego stanowiska narodowego.

Pierwszym i naczelnym punktem programu, z którym stronnictwo demokratyczno-narodowe pójdzie do Izby państwowej i którego uznanie uważa za obowiązujące dla wszystkich kandydatów narodowych, jest przywrócenie prawno-państwowego stanowiska naszego kraju, a więc:

Autonomia Królestwa Polskiego

z Sejmem w Warszawie, jako władzą prawodawczą kraju we wszystkich jego sprawach wewnętrznych, i z władzami wykonawczymi, wychodzącymi z łona naszego społeczeństwa, a przed tym Sejmem odpowiedzialni.

Wywalczenie zasady ustroju autonomicznego Królestwa musi być pierwszym i głównym celem przedstawicielstwa polskiego w tej Izbie, którą w sprawach wewnętrznych naszego kraju uważamy za niekompetentną. Określenie zaś podstaw ustroju autonomicznego z naszego stanowiska winno być dziełem pierwszego sejmiku w Warszawie, zwołanego na zasadzie powszechnego i równego prawa wyborczego, przy systemie głosowania bezpośrednim i tajnym.

Stronnictwo nasze przygotowane jest na długą i trudną walkę o urzeczywistnienie tego celu, do którego może będziemy musieli dochodzić stopniowo, w szeregu reform przejściowych. Dlatego, mając ten cel pierwszy swych politycznych dążeń, na drodze do jego osiągnięcia cenić ono będzie wszelką zdobycz narodową i polityczną, któraby zbliżała kraj do urządzeń autonomicznych oraz umożliwiała mu organizację życia zgodnie z jego potrzebami.

Z powyższego stanowiska, niezależnie od usiłowań osiągnięcia zasadniczej reformy autonomicznej, stałem dążeniem posłów naszych w Izbie państwowej będzie:

a) zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego, w jaknajszerszej mierze w administracji i sądownictwie, oraz spolszczenie ich składu osobistego; kwestję szkolną uważamy za rozstrzygniętą siłą faktów w ten sposób, że działanie szkoły rosyjskiej w naszym kraju jest już niemożliwe; niezależnie tedy od zwołania Izby państwowej organizacja szkoły polskiej wszystkich stopni jest sprawą nagłą, domagającą się natychmiastowego załatwienia;

b) wszelkie zdobycze w dziedzinie samorządu i reformy administracyjnej, zastosowane do odrębnych warunków i potrzeb naszego kraju i wyodrębniające go przez to politycznie od reszty państwa.

Program autonomji Królestwa Polskiego jest wyrazem naszym dążeń nie tylko w dziedzinie narodowej i politycznej, ale także i to w równej zupełnie mierze—w ekonomicznej i społecznej. Tylko przy samoistnej organizacji politycznej, przy całkowitej możności stanowienia o swych urządzeniach wewnętrznych, kraj nasz będzie mógł wejść stanowczo na drogę głębokich reform społecznych, prowadzących do podniesienia kultury i dobrobytu ogólnego, a przede wszystkim do wszechstronnego podźwignięcia ludu, tej głównej narodowej siły.

Dlatego to stronnictwo nasze kreśli swój program reform ekonomicznych i społecznych nie w szczególnem zastosowaniu do akcji w Izbie

państwowej, ale stawia go na gruncie dążeń autonomicznych. O ile te dążenia nierychło będą zrealizowane, posłowie nasi skorzystają z każdej sposobności zdobycia reform społecznych, starając się, ażeby te poszczególne reformy jak najbliżej stały planu, który tylko w ustroju autonomicznym konsekwentnie, w całości może być przeprowadzony.

Przewodnie zasady programu naszego w dziedzinie powyższej są:

1) wzmocnienie i wydzwignięcie ludu w możliwie najliczniejszych jego żywiołach, jako warstwy niezależnej, gospodarczo samodzielnej. W urzeczywistnieniu tej zasady stronnictwo stawia w swym programie następujące przedewszystkiem reformy:

a) planowa akcja parcelacyjna i kolonizacyjna, prowadząca do wytworzenia możliwie największej liczby osad włościańskich, jako silnych jednostek gospodarczych;

b) podniesienie dzisiejszej posiadłości włościańskiej, rzemiosł i drobnego handlu polskiego przez szerokie zastosowanie zorganizowanego kredytu publicznego, wykształcenia zawodowego, stowarzyszeń współdzielczych, oraz przez uregulowanie nienormalnych stosunków prawnych drobnej własności;

2) podniesienie warstwy robotniczej, zarówno w przemyśle jak w rolnictwie, pod względem ekonomicznym i kulturalnym. W szeregu środków, prowadzących do tego celu, kładziemy główny nacisk: na szeroką organizację robotników w związkach zawodowych; zorganizowanie przy samorządzie biur pośrednictwa pracy, obejmujących także i emigrację zarobkową; ochronę pracy najemnej drogą odpowiednich ustaw oraz przeobrażenia urzędniczej inspekcji fabrycznej na inspekcję pracy z udziałem robotników; powszechne ubezpieczenie robotników od wypadków, niezdolności do pracy i na starość; udostępnienie wykształcenia zawodowego oraz szeroki udział robotników w życiu stowarzyszeń kulturalnych wszelkiego rodzaju i t. d.

Jako stronnictwo demokratyczne, którego dążeniem jest oparcie przyszłości kraju na szerokim w jego życiu politycznym udziale warstw ludowych, oświeconych i ekonomicznie silnych, w szeregu najgłośniejszych punktów naszego programu, stawiamy organizację oświaty, dostępną dla wszystkich—przede wszystkim bezpłatnego nauczania początkowego, przy dostatecznej liczbie szkół, pozwalającej na korzystanie z nich całej ludności, w dalszym zaś ciągu udostępnienia ludowi w odpowiednich formach szerszej wiedzy, niezbędnej w życiu gospodarczym i obywatelskim.

W dążeniu do materialnego podźwignięcia warstw ludowych pamiętamy, że byt ich zależy przede wszystkim od ekonomicznego położenia całego kraju. W interesie klas pracujących, zarówno jak całego społeczeństwa, stawiamy sobie w dziedzinie ekonomicznej za naczelną zadanie—podniesienie wytwórczości krajowej, zapewnienie zdrowego rozwoju naszego rolnictwu i przemysłowi, zabezpieczenie kraju od obcego wyzysku. Za pilne uważamy usunięcie krzywd, jakie wyrządzają naszemu rolnictwu taryfy różniczkowe na kolejach, nienormalna skala państwowych podatków gruntowych i t. d., co zaś do przemysłu, za uprawnione uważamy żądanie ulg i pomocy państwowej wobec poważnego zachwiania jego podstaw w czasach ostatnich.

Z chwilą, gdy otrzymamy jakąkolwiek możność samodzielnego gospodarzenia w swoim kraju—wszelkich możliwych wysiłków użyjemy dla podźwignięcia jego kultury, dla zaprowadzenia w nim urządzeń, bez których niemożliwy jest normalny byt i postęp cywilizowanego narodu.

We wszystkich bowiem dziedzinach życia społecznego i ekonomicznego system rządów dotychczasowych wytworzył olbrzymie braki, zalecenie przeto otwartych ran będących skutkiem tych rządów, zaspokojenie całego szeregu pilnych potrzeb — to program pracy długiej i kosztownej, której możność — pisze odezwa — musimy jaknajprędzej zdobyć i w której całe społeczeństwo pragniemy zjednoczyć.

«Przy urzeczywistnianiu wszelkich reform w Izbie ogólnoparłamentowej stronnictwo demokratyczno-narodowe walczyć będzie z dążeniami do podciągania urzędów naszych pod stryżnięlec ogólnoparłamentowy, z nagięciem naszego życia i naszych odrębnych potrzeb do form rosyjskich. Domagać się ono będzie zawsze odrębnego pod każdym względem traktowania spraw naszego kraju, uznania w nich przede wszystkim kompetencji przedstawicielstwa polskiego, wprowadzania w Polsce wszelkich urzędów o ile można w niezależności od kierownictwa centralnego.

Z tego też wychodząc stanowiska, stronnictwo nie uważa za stosowne kreślić programu w zakresie spraw reszty państwa, w których zachowanie się przedstawicielstwa polskiego musi być uwarunkowane polityką, jaką nakazują interesy naszego kraju i narodu, oraz względ na każdorazowe położenie parlamentarne.

Niemniej przeto, ze względu właśnie na interes naszego kraju, którego losy związane są z ustrojem państwa i kierunkiem jego wewnętrznej polityki, stronnictwo nasze, niezależnie od wszelkich widoków przemijających, dąży do zaprowadzenia i ustalenia w państwie rosyjskim ustroju konstytucyjnego.

Stronnictwo czuwać będzie nad potrzebami i interesami żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, licząc się przede wszystkim ze stanowiskiem przedstawicielstwa naszego z tych dzielnic. Stawia ono sobie za cel pozyskanie dla żywiołu polskiego na Litwie i w ziemiach ruskich praw narodowych, odpowiadających jego wartości kulturalnej i politycznej, oraz jego roli cywilizacyjnej w kraju.

Jako bezwzględnie obowiązującą dla wszystkich kandydatów narodowych stronnictwo dem. narodowe stawia

solidarność całego przedstawicielstwa polskiego w Izbie,

a to na zasadach następujących:

Posłowie polscy z Królestwa, Litwy i ziem ruskich tworzą Koło Polskie, występujące w Izbie, jako całość, której członków, bez względu na dzielące ich opinie, obowiązuje w postępowaniu parlamentarnym solidarność.

Blizsze w tym względzie przepisy, określające prawa mniejszości, oznaczy regulamin Koła, uchwalony przy jego zawiązaniu.

W sprawach czysto miejscowych, dotyczących zosobna Litwy, Rusi lub Królestwa, postanawiają frakcje miejscowe Koła Polskiego, i takie postanowienia obowiązują całe Koło. Natomiast we wszelkich sprawach, mających ogólnonarodowe znaczenie lub związanych z ogólną polityką polską, decyduje całe Koło.

Jeżeli przedstawiamy Wam, Rodacy, w ogólnych zarysach program, z jakim posłowie nasi pójdą do Izby państwowej, to nie dlatego, iżbyśmy chcieli obiecywać, że nrzeczywistnią oni wymienione postulaty, osiągną dla kraju to, co stanowi wspólne nasze cele. Od posłów swoich możemy wymagać tylko przyrzeczenia, że dla tych celów gorliwie i rozumnie pracować będą, że z odwagą będą prowadzili walkę w obronie najświętszych praw narodowych i dobra polskiego ludu. Musimy być przygotowani na to, że napotkają oni w swej działalności wielkie przeszkody i że działalność ta nie od razu przyniesie owoce. Bo skutek zależeć będzie od warunków, w jakich poselstwo nasze się znajdzie, od układu sił w państwie, od jego położenia zewnętrznego, przede wszystkim zaś od zachowania się nas samych, od społeczeństwa polskiego w kraju.

Właściwa praca dla przyszłości, dla dobra i postępu naszej ojczyzny, dla podźwignięcia

ludu, właściwa walka o narodowe prawa musi być prowadzona tu na gruncie, na ziemi polskiej. Od posłów naszych w Izbie wymagać będziemy przede wszystkim, żeby działalność ich była dokładnym wyrazem tego, co kraj czuje i myśli, czego pragnie i do czego dąży, dla czego pracuje i o co walczy. Nie mają oni tworzyć odrębnej polityki po za polityką kraju, ale mają być tylko organem polityki narodu, której treść w samym kraju tworzyć się musi i rozwijać.

Tylko ten, kto utrzyma ścisłą łączność z krajem i z narodem, z jego myślą i uczuciem, z jego pracą i walką — będzie prawdziwym polskim posłem!»

(«Praca Polska»)

Wybory do Izby państwowej.

Sprostowanie i wyjaśnienie.

III.

Prawo wyborcze osób, będących w więzieniu.

W ostatnich numerach «Tygodnia» (№ 6 i 7) poruszone było pytanie co do udziału w wyborach osób, będących w więzieniu. Pytanie to należy rozwiązać na podstawie przepisów Ustawy o wyborach.

Osoby, będące w więzieniu, mogą być podzielone na następujące cztery kategorie:

1) odsiadujące karę z mocy wyroków sądowych;

2) oddane pod sąd lub znajdujące się pod śledztwem sądowym;

3) znajdujące się pod śledztwem pierwiastkowym w zarzucie przestępstwa politycznego, prowadzonym przez urzędy żandarmskie;

4) skazane na zamknięcie w więzieniu lub na areszt w drodze administracyjnej.

Art. 7 ustawy o wyborach z d. 19 sierpnia 1905 r. postanawia, iż nie biorą udziału w wyborach: 1) osadzeni za przestępstwa, pociągające za sobą *pozbawienie lub ograniczenie praw stanu*, oraz za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie powierzonego majątku, ukrywanie rzeczy skradzionych, świadome nabycie lub przyjęcie w zastaw rzeczy skradzionych lub nabytych w sposób oszukańczy i za lichwę, 2) pociągnięci do śledztwa lub oddani pod sąd w zarzucie przestępstw, wyżej wymienionych.

W wyjaśnieniu tego artykułu I Departament Senatu Rządzącego w postanowieniu swym z d. 26 lutego 1905 r. orzekł, iż osoby, co do których prowadzi się pierwiastkowe dochodzenie *policyjno-żandarmskie* tak zwane «doznanje», znajdujące się pod zarzutem przestępstwa *politycznego*, stosownie do art. 1035 ustawy postępowania sądowo-karnego, nie mogą być zaliczane do kategorii, o których wspomina art. 7 ustawy o wyborach.

Z treści powyższego przepisu okazuje się, iż osoby dwóch pierwszych kategorii nie mogą być pomieszczane na listach wyborczych, jeśli odsiadują karę lub są pod śledztwem sądowym co do przestępstw, wyrażonych w § 7; nie mogą one ani same wybierać, ani być wybieranymi.

Zatrzymani natomiast w więzieniu za karę lub będący pod śledztwem za przestępstwa, nie wymienione w art. 7 oraz osoby dwóch pozostałych kategorii, zapisują się do list wyborczych. Uwięzienie ich nie stanowi pod tym względem żadnej przeszkody i ustawa nie wymaga ze strony takich więźniów, składania oddzielnych żądań co do wciągnięcia ich na listę. Skoro zaś osoby tych kategorii będą zapisane do list, to mają prawo wyborcze: bierne i czynne. W jaki sposób to ostatnie prawo mogą oni faktycznie wykonać, w ustawie nie znajdujemy wzmianki. Należy przypuścić, iż sprawa ta będzie wyjaśniona w drodze urzędowej, gdy zbliżyć się będzie termin właściwych wyborów.

Gdyby osoby uwięzione a mające prawo wyborcze, przez pomyłkę nie były wpisane do listywny wnieść zażalenie piśmienne do właściwej komisji do spraw wyborczych w terminie przez ustawę wskazanym (t. j. 2 lub 1-tygo-

dniowym, stosownie do tego jaka ustawa główna czy dodatkowa, nadała im prawo wyborcze). Jeśli zaniedbają tego uczynić, nie mogą powoływać się później na zatrzymanie ich w więzieniu, jako na zasadę do sprostowania listy wyborczej, gdyż termin do zażeń o sprostowanie listy jest ściśle przez ustawę określony, a uwięzienie nie stanowi przeszkody do wniesienia zażalenia na piśmie; sprawdzić zaś w magistracie lub w urzędzie powiatowym o zapisanie do listy może ktokolwiek z krewnych lub znajomych osoby uwięzionej (oczywiście, jeśli ta ostatnia ma krewnych, lub znajomych w miejscu swego uwięzienia).

Ruch wyborczy.

— **Rządowe powiatowe komisje wyborcze** przysłały komisji gubernjalnej sprawozdania z pierwszych swoich posiedzeń. Okazuje się, że w powiatach gubernji piotrkowskiej: 1-o) wyznaczone zostały osoby, na których ręce należy składać zażalenia do komisji powiatowych, 2-o) wybrane zostały punkty zborne na zjazdy prawyborców kurji miejskich i 3-o) dokonany został podział powiatów z wyznaczeniem punktów zbornych na zjazdy prawyborców kurji 2-ej (właścicieli średniej własności ziemskiej, nieruchomości oszacowanej na sumę do 15000 i więcej).

Dane te pochodzące ze źródła urzędowego, przedstawiają się jak następuje:

— **W pow. łódzkim** komisja upoważniła do przyjmowania zażeń prezydenta m. Łodzi, Pieńkowskiego. Zjazdy prawyborców miejskich odbędą się w dwóch miejscach: w Zgierzu i w Bałutach; zjazdy zaś prawyborców 2-giej kurji odbędą się w 3-ich miejscach:

1) W Zgierzu zjadą się prawyborcy z gmin: Puczniew, Babice, Beldów, Dzierżazna, Nakielnica, Lućmierz i Lagiewniki.

2) W Bałutach — z gmin: Chojay, Bruss, Rąbień, Rszew, Nowosolna, Radogoszcz i Bruźca.

3) W Tuszyń — z gmin: Górki, Żeromin, Czarncin, Brójce, Gospodarz i Wiskitki.

Posiedzenia komisji powiatowej odbywać się będą w magistracie łódzkim.

— **W pow. brzezińskim** dla zjazdu prawyborców miejskich zostały wyznaczone Brzeziny; zjazdy zaś prawyborców 2-ej kurji odbędą się w 5 punktach:

1) W m. Brzeziny zjadą się prawyborcy z gmin: Lipiny, Galkówek, Mroga-Dolna, Długie i Popień.

2) We wsi Dobra — z gmin: Dobra i Biała.

3) We wsi Bratoszewice — z gmin: Bratoszewice, Dmosin i Nieszków.

4) W os. Ujazd — z gmin: Łazisko i Ciosny.

5) we wsi Łaznów — z gmin: Łaznów, Będków i Mikołajów.

— **W pow. rawskim** komisja upoważniła do przyjmowania zażeń burmistrza m. Rawy. Zjazd prawyborców kurji miejskiej będzie jeden tylko — w Rawie. Dla zjazdu prawyborców kurji 2-ej wyznaczone zostały 4 punkty:

1) W Nowym-Mieście dla prawyborców z gmin: Góra, Lubania i Gortatowice.

2) W os. Biała — z gmin: Marjanów, Stara-Wieś i Regnów.

3) W Boguszycach — z gmin: Boguszyce, Wałowice, Zelechlin i Budziszewice.

4) We wsi Czerniewice — z gmin: Czerniewice, Lubochnia i Rzeczyca.

— **W pow. piotrkowskim** do przyjmowania zażeń, jak już o tem wspominaliśmy, upoważniony został prezydent m. Piotrkowa. Zjazdy prawyborców kurji 2-ej odbędą się w 5-u miejscach:

1) W Piotrkowie — z gmin: Podolin, Wadlew, Grabica, Szydłów, Woźniki, Uszczyn, Krzyżanów i Rozprza.

2) W os. Belchatów — z gmin: Belchatów, Bujny, Kluki, Chabielice i Łęka.

3) W os. Kamińsk — z gmin: Kamińsk, Parzniewice, Gorzkowice i Kleszczów.

4) W Sulejowie — z gmin: Łęczno i Ręczno.

5) W os. Wolbórz — z gmin: Gólesze i Bogusławice.

— **W pow. będzinińskim** do przyjmowania zażeń upoważnieni zostali: Korwatt-Borczko w Sosnowcu, Ciechanowski w Grodzcu, Fuuk w Sosnowcu, Ripp — burmistrz w Będzinie, Ciepliński z Wojkowie (poczta Zabkowice) i Sie-

riedziński fabryczny insp. Zjazdy prawyborców z kurji miejskiej odbędą się w 2-ch miastach: w Będzinie i Sosnowcu. Dla prawyborców kurji drugiej wyznaczono 4 punkty:

1) W Dąbrowie-Górnicej—z gmin: Górnica, Olkusko-Siewierska i Losień.

2) W Zawierciu—z gmin: Kromków, Rokitno-Szlacheckie, Włodowice, Poręba-Mrzygłodzka, Pińczone, Żarki, Choroń, Niegowa, Rudnik-Wielki i Koziegłowy.

3) W Gzichowie—z gmin: Gzichów i Bobrowniki.

4) W Wojkowicach—z gmin: Wojkowice, Sulików, Ożarówce i Siewierz.

— W pow. częstochowskim upoważniony został do przyjmowania zażaleń prezydent m. Częstochowy. Na zjazdy prawyborców 2-giej kurji wyznaczone zostały 2 miejscowości:

1) W Częstochowie zjadą się prawyborcy z gmin: Mykanów, Grabówka, Dzbów, Rędziny, Wancierzów, Huta-Stara, Kamienica-Polska, Rększowice, Olsztyn, Przyrów, Złoty-Potok.

2) W Kłobucku—z gmin: Popów, Lipie, Krzepice, Kuźniczki, Opatów, Przysiąd, Panki, Miedzo, Kamyk, Węglowice.

— W pow. łaskowskim z kurji miejskiej w Łasku mają wybierać 1 wyborcę, a w Pabjanicach 2-ch. Zjazdy prawyborców z kurji 2-iej odbędą się w 3 punktach:

1) W Łasku zjadą się prawyborcy z gmin: Łask, Buczok, Bałucz, Zelew, Pruszków i Wodzierady.

2) W Pabjanicach—z gmin: Wymysłów, Górka-Pabjanicka, Widzew, Dłutów, Lutomiński.

3) W Widawie—z gmin: Widawa (vel Dąbrowa Widawska), Dzbanki, Chociw, Wola-Wężykowska, Zapolice, Dąbrowa-Rusiecka, Wygieszów.

— W pow. radomskim na zjazdy prawyborców kurji 2-giej wyznaczono 5 punktów zbornych:

1) W Radomsku zjadą się prawyborcy z gmin: Radomsk, Gosławice, Radziechowice, Dmenin, Dobryszczyce i Brudzie.

2) We wsi Chelmo (gm. Masłowice)—z gmin: Masłowice, Przerab, Kobieli i Wielgomłyn.

3) W Żytnie—z gmin: Żytno, Koniecpol, Maluszyn, Dąbrowa.

4) W Brzeźnicy—z gmin: Brzeźnica, Pajęczno, Rzaśnia, Sulmierzyce i Zamość.

5) We wsi Rzeki—z gmin: Rzeki, Kruszyna, Gidle, Konary i Garnek.

— Z Tomaszowa Rawskiego piszą do nas pod dniem 14 b. m.: «Lista prawyborców dziś wieczór zamknięta. Wpisano 1964 osób z urzędu, bez żądania: właścicieli nieruchomości, przemysłowców i handlujących którzy opłacili patenty, wszystkich którzy opłacają podatek mieszkaniowy, tych którzy opłacają świadectwo przemysłowe na zajęcie osobiste, mających określony etat na służbie rządowej, miejskiej itd., lokatorów najmujących na swoje imię mieszkania, bez opłacania podatku mieszkaniowego.

Lista od poniedziałku wystawiona będzie w magistracie i każdy będzie mógł ją obejrzeć.»

— Według wyjaśnienia w Najwyższym Ukazie do Senatu (Komunikat urzędowy)—sprawa dotąd sporna, do jakiej kurji wyborczej należą małorolni, tj. właściciele ziemi poniżej morg 3 posiadający—wyjaśniona została w ten sposób, że należą oni do głosujących w gminach łącznie z posiadaczami od 3 morg do 20.

— Motywy wykreślenia stróżów domowych z list prawyborczych. Na pytanie, wystosowane przez prezesa warszawskiej komisji gubernialnej wyborczej, Senat Rządzący przytoczył następujące ciekawe i zarazem charakterystyczne motywy, zawarte w Ukazie Najwyższym z dnia 27 stycznia 1906 r.:

«Udzielając prawa wyborcze osobom, pozostającym na służbie rządowej, ziemskiej, miejskiej i stanowej, a również na kolejach żelaznych (punkt VI ukazu z dnia 24 grudnia 1905 r.) przepisy wyłączają od udziału w wyborach tak zwaną «służbę». Stróżę są tą samą służbą, tylko u osób prywatnych. Przyznanie im praw wyborczych stanowiło by akt prawny, zasadniczo przeciwny zupełnie zrozumiałe wypowiedzianej woli prawodawcy. Z drugiej zaś strony «dwornickija» (pomieszczenia stróżów) nie odpowiadają zwykłemu warunkowi użytkowania przez czasowych swych gospodarzy, stróżów, jako mieszkańia, nie przeznaczone na wyłączny użytek stróżów (zajmowanego

na imię własne). «Dwornickaja», według celu swego przeznaczenia, jest przede wszystkim biurem domowym, w którym przechowywane są księgi meldunkowe, do którego zwracają się po informacje, i tylko przelotnie («poputno») te same lokale służą na mieszkania». Na zasadzie tych właśnie motywów, Senat Rządzący postanowił wykreślać stróżów Warszawy z list prawyborców, ponieważ zaś liczba nieruchomości wynosi w Warszawie z górą 5000, na mocy wyjaśnienia tyluż prawyborców zostanie bezpowrotnie straconych.

O ile motywy te odpowiadają naszym warunkom w Polsce, —osadzi najlepiej sam czytelnik...

Zmiany w duchowieństwie oraz zmiany służbowe.

— Wikariusz parafii Koziegłowy, ks. Apolinary Skrzypiciel, przeniesiony do parafii Sławków w pow. olkuskim.

— Cenzor oddzielny wewnętrznej cenzury m. Łodzi, radca stanu Paskal, przeniesiony na takie stanowisko do m. Ekaterynosławia; nauczyciel gimnazjum m. Łodzi, sekretarz kolegiatny Petrow, przeniesiony na stanowisko oddzielnego cenzora do m. Łodzi.

— Otrzymał rangi urzędnicy piotrkowskiej izby skarbowej: radcy honorowego—buchalter, Skworec; sekretarza kolegiatnego—referent, Latyński; archiwista Psarski, buchalter Lenarciński; registrata kolegiatnego—referent Tułowski, kancelista Chelmiński i sekretarza gubernialnego—kasjer 2-go rzędu Burdzyński.

Wyżnanie.

Znany napad na zgromadzenie przedwyborcze w Resursie Obywatelskiej nie był «odso-bnionym» wybrykiem luźnej grupy wichrzycielskiej, ani samoradną improwizacją «bardzo młodych przeciwników wyborów» — jak to się zdawało naszym optymistom. Był to akt polityki partyjnej, do którego przynajmniej się otwarcie «Socjał-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy» w specjalnej, wydanej z powodu tego napadu odezwie.

Odezwa ta—po za przyznaniem się do odpowiedzialności moralnej za napad —jest znowu stekiem ordynarnych kłamstw, w czym się nie różni od wielu dawniejszych, jakie wyszły z tego źródła. Niemniej zasługuje na uwagę, ponieważ przez te kłamstwa właśnie daje nowy przyczynek do charakterystyki swoich autorów, a niezależnie od tego odsłania karty co do przyszłej ich taktyki.

Przedewszystkiem więc dowiadujemy się, że w niedzielę na owo zgromadzenie «wtargnęło kilkunastu naszych towarzyszy». Ale gdy «robotnikom, synom ludu, odmówiono prawa głosu, towarzysze nasi usiłowali rozpedzić to zgromadzenie oszustów».

Otóż prawdą jest, że wtargnęli, że usiłowali rozpedzić, i że działali w myśl poleceń Socjał-demokracji. Ale tylko to. Dalej zaczynają się fałsze.

Więc fałszem jest, że było ich kilkunastu, bo było ich kilkudziesięciu.

Fałszem jest, że byli to robotnicy; widzieliśmy w gronie napastników młodzież w mundurach szkolnych.

Dalej fałszem jest, że byli to «synowie ludu». Byli to, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie Żydzi, których nie możemy uważać za «synów ludu», przynajmniej polskiego ludu.

Fałszem też jest, że ci młodzi Żydzi, gdyby ich dopuszczono do głosu, powiedzieliby nam to, «co czuje i myśli cały lud robotniczy polski». Lud robotniczy polski czuje i myśli zupełnie co innego, niż ci «towarzysze», a że tak jest, za dowód niezbity służyć mogą te zebrania przedwyborcze w Warszawie, na których lud, przez usta prawdziwych polskich robotników, wypowiadał się za wzięciem udziału w wyborach. W tę samą niedzielę właśnie odbyło się jedno z takich zebrań w sali Doliny Szwajcarskiej, gdzie robotnicy polscy wyrażają w tym względzie zajęli postawę.

Fałszem jest również, że po tem zajęciu obecni «skorzystali z pomocy bagnatów, aby o-

bradować dalej». Napastnicy byli wyrzuceni z sali przez wiecujących bez nieczyjej pomocy i gdyby spróbowali powrócić i powtórzyć atak, byłiby wyrzuceni powtórnie, również bez pomocy bagnatów.

Fałszem jest wreszcie, że na sali podczas napadu obradowano «o sposobach ogłupiania i uciskania robotników w Dumie». Wprost przeciwnie, właśnie mówiono tam o zabezpieczeniu praw robotników, o tem, jak ich naprawdę chronić od wyzysku, jak byt ich polepszyć, jak nie przeciw nim ale z nimi i dla nich trzeba wspólny gmach pomysłowości narodowej budować.

I tak dalej, prawie co wiersz i co słowo—nieprawda.

A potem idzie wykład dalszego planu działania. Polega on na tem, że «robotnicy», oczywiście tacy sami «synowie ludu», jakich widzieliśmy w niedzielę, mają «udawać się tłumnie na zebrania przedwyborcze» i «wymuszać sobie dostęp do nich». Gdyby ich nie wpuszczano, wtedy zebrania te mają być «za wszelką cenę, choćby drogą użycia siły przez robotników(?) uniemożliwiane».

A jeśli chcecie wiedzieć, po co ci panowie żądają wstępu na wszystkie bez wyjątku zgromadzenia, to odezwa i na to nam odpowie. Oni tam dopiero powiedzieliby, jaka jest «rzeczywista i niesfałszowana wola ludu». Z góry zresztą oznajmiają, że «wola ludu» polega na tem, żeby się wybory do izby prawodawczej nie odbyły.

Otóż tutaj z fałszem łączy się gwałt.

Żadne stronnictwo nie rości sobie do tego pretensji, żeby je wpuszczano na wszelkie zgromadzenia. Taki przywilej ma dotychczas tylko policja. Gdyby zresztą socjaliści przychodzili na zebrania dla dyskusji, sądzę, że nie zamykanoby drzwi przed nimi; ale oni, jak już z poprzednich doświadczeń wiadomo, przychodzą po to, żeby uniemożliwiać dyskusję. Oni przychodzą po to, żeby mogli publicznie kłamać, a tym, co by chcieli prostować ich fałsze, nie pozwalają przyjść do słowa. Tylko lojalni uczestnicy mogą być dopuszczeni do obrad, a oni nie są lojalni. Oni z rewolwerem w ręku wdierają się do sali, z podniesioną pięścią rozprawiają. Oni z góry szkalują tych, z których gościnności chcą korzystać. I dlatego też nie są i nie mogą być wpuszczani na zgromadzenia. I nie będą, bez względu na pogroźki, a ile razy spróbowaliby użyć przemocy, spotka ich niezawodnie ten sam los, co w Resursie Obywatelskiej. Wobec wyzywającej a cynicznej ich postawy społeczeństwo potrafi praw swoich obronić. Jeśli zaś im się podoba nazywać tę obronę «narodowo-demokratycznym i ugodowym stanem wojennym», to frazes ten nie zmieni sytuacji. To jest niezawodnie obywatelski stan wojenny przeciw gwałtowi na sumieniu publicznym, przeciw przemocy, usiłującej złamać wolę publiczną.

A jeśli jaki, to ten stan wojenny jest usprawiedliwiony i konieczny. Społeczeństwo, które nie zdobyłoby się na niego, byłoby rządzone przez przez zgraję nieznanych sobie wichrzycieli, despotycznych jak tyrani Wschodu, okrutnych jak oprawcy, głupich jak dzieci, a wrogich sobie, jakby się w nich skupiła cała nienawiść wszystkich jej nieprzyjaciół razem wziętych.

Co innego robotnik polski, który ze społeczeństwem swoim żyje, pracuje i do lepszej przyszłości dąży. Temu nikt głosu nie odbierał i nie odbiera. Ten przychodzi na zebrania i mówi. Ten jest na nich pożądanym i potrzebnym. Tego poglądy i potrzeby znać jest naszym obowiązkiem, a dodam —i naszym prawem. Ale ten robotnik, prawdziwy syn ludu, który przejrzał i który ocenia już dziś nie gorzej od nas robotę organizacji anarchicznych, będzie niezawodnie pierwszym do walki z szajką, która chce wpędzić do przepaści i jego, i kraj cały. Ten robotnik będzie też stał narówni z nami na straży swobody zebrań publicznych, która nie na tem jednak polega, żeby każdy miał prawo je zrywać lub rozpedzać. («Gazeta Polska»).

Atmosfera przedwyborcza w Rosji.

(Kongres Związku 30 października.)

O odbytem w d. 21-ym b. m. posiedzeniu kongresu Związku 30 października otrzymuje «Kur. Warsz.» następujące szczegóły:

W zebraniu uczestniczyło 500 osób; przewodził hr. Heyden, w asystencji hr. Korfa i Szypowa. Kongres ma doniosłe znaczenie, gdyż na nim reprezentowanych jest 18 stronnictw, które zajęły stanowisko wrogo rządowi, a głównie nieprzejednane względem hr. Wittego. Na zjeździe obecni są przedstawiciele 38 guberni i 86 okręgów wyborczych.

Zjazd otworzył mową Szypow, zaznaczając, iż rząd nie uczynił nic dla urzeczywistnienia manifestu z d. 30 października i kieruje się tylko w dalszym ciągu samowolą biurokratyczną. Zadaniem kongresu jest określić ściśle stanowisko swoje względem rządu hr. Wittego.

Następnie przemawiał A. Gućkow, upatrzony przez umiarkowanych konserwatystów do odegrania ważnej roli w przyszłości. Mówcę powitano oklaskami, które powtarzały się często wśród mowy. Gućkow zaproponował następującą rezolucję, stanowiącą *votum* nieufności dla hr. Wittego: «Rosja jest na drodze do poważnego przesilenia; ster jej zaś nie znajduje się w odpowiednich rękach. Obecny gabinet w żadnym razie nie jest zdolny ocalić Rosji. To jest jedyne stanowisko, jakie zjazd może zająć wobec rządu.»

Szypow w swoim zagajającym przemówieniu rozwijał jeszcze tę myśl, że ministerjum zeszło zupełnie z drogi reform i że uczyniło wybitny zwrot ku reakcji. To właśnie zmusza zjazd do oświadczenia się przeciw rządowi.

Hr. Heyden, wypowiedział zdanie, iż kraj domaga się prawidłowej ewolucji życia politycznego i że społeczeństwo na ogół trzyma się zdala od wszelkich stronnictw skrajnych, zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku. Wszyscy domagają się wolności zgromadzeń.

Baron Korff w mowie swej zaznaczył, iż kongres winien zaproponować rezolucję, pocztą na zgromadzeniu Związku w Petersburgu, w tym duchu, iż rząd powinien powrócić na drogę reform, zwiastowanych w manifestie z d. 30-go października, oznaczyć jaknajrychlejszy termin zwołania Dumy państwowej, oznaczyć prawo petycji i wystąpić przeciw stosowaniu kary śmierci bez sądu.

Debata i rezolucje zjazdu wywarły podobno silne wrażenie w Petersburgu, okazuje się bowiem, iż rząd hr. Wittego nie może się oprzeć na żadnym wybitniejszym stronnictwie prócz elementów najbardziej reakcyjnych, faktycznie pozbawionych wpływu wśród społeczeństwa poza sferą biurokracji.

Petersburg. (T. K. W.)—Moskiewski zjazd członków Związku «30-go października» w dalszym ciągu ostro atakuje rząd.—«Russ. Gos.» z tego powodu w tonie melancholicznym przyznaje, że opinia tak solidnej partii nie może nie wywrzeć szkodliwego wpływu na międzynarodowe stosunki Rosji.

Petersburg. (T. B. B.)—Rada ministrów zaczyna być usposobiona pokojowo. Pod wpływem moskiewskiego zjazdu «17 października» Witte zaczyna być liberalniejszy.

Moskwa, 23 lutego. (T. A. B.)—Na wczorajszym posiedzeniu członków Związku 30 października opracowano rezolucję, żądającą natychmiastowego ogłoszenia praw, gwarantujących wolność, i zniesienia nadzwyczajnych i wzmocnionych ochron w państwie. Rezolucja domaga się również, ażeby na przyszłość stan wojenny ogłaszany był tylko w razie powstania zbrojnego, a kara śmierci bez sądu zniesiona. Dalej uczestnicy zjazdu żądają, ażeby stojący u władzy gabinet uznał, że nie wprowadził w życie manifestu z dnia 30 października i natychmiast przedsięwziął zwołanie Dumy państwowej. Na zjeździe oświadczone się za koniecznością solidaryzowania się z wszystkie-

mi partjami konstytucyjnymi. W razie jeżeli zjazd utrzyma się w tym nastroju, to możliwym będzie połączenie się podczas wyborów z «Ka-De-tami» (partja konstytucyjno-demokratyczna).

— **Doskonale się stało,** że wszystkie partjki polityczne, na jakie rozdzielili się «prawdziwi rosjanie» w Warszawie—posłały swych delegatów na zjazd «Związku 30 października» do Moskwy. Doskonale się stało! bo panowie ci zarekomendowali się tam swoim rodakom w sposób najwłaściwszy. Wyjaśnia to następujący telegram «Kur. Polskiego» z Moskwy z dnia 23 b. m.:

„Moskwa, 23-go. Na wczorajszym posiedzeniu Zjazdu delegacji warszawskiej Rosjanie mówili przeciwko zniesieniu stanu wojennego. Profesor Filewicz oświadczył, że stan wojenny potrzebny jest ze względów międzynarodowych.

Przy końcu posiedzenia wskoczył na estradę *Baziner*, delegat «warszawskiego towarzystwa rosyjskiego» i wywołał straszny skandal. Wzięto go za warjata. Wicemarszałek zrobił nowy skandal na posiedzeniu sekcji agrarnej: warszawskich kolegów swoich nazwał niegodziwcami (mierzawcami).

W sekcji kresowej znaleźli się sami nacjonaliści warszawscy, którzy skarżyli się na ucisk, jaki *znoszą Rosjanie*, żądali osobnych posłów i nie wprowadzania reform przed zwołaniem Sejmu.

Amalickij i Filewicz mówili, że trudno będzie poprawić szkoły, z których wypędzono język rosyjski.

Mastow z Wilna wyraził się, że *rewolucjonści to wszyscy Polacy i Żydzi*.

Filewicz mówił, że «prawdziwe» uczucia narodowe znaleźć można tylko u Rosjan, mieszkających na kresach, nie wśród Rosji».

Wogóle delegaci kresowi stanowią silny dysonans z ogólnym nastrojem zjazdu. Przy wszelkich rezolucjach głosują oni za *najbardziej wsteczными postanowieniami*. Obcoplemieńców traktują z nieukrytym rozdrażnieniem i wnoszą do kwestji kresów dużo *zajadłości* osobistej i stronności.

Z prasy rosyjskiej.

Z gazety rosyjskiej „Swoboda i Prawo”.

Autonomia Polski, do której wywalczenia w przyszłej Izbie Państwowej dąży kraj nasz cały—(prawyborcy, wyborcy i ewentualni posłowie)—znalazła nowego obrońcę w p. *Sakidaku*, na szpaltach gazety rosyjskiej: «Swoboda i Prawo».

Jest to kwestja tego rodzaju—pisze autor—że nie tylko pp. Gringmuth i Pichno, lecz i ludzie wręcz przeciwnych przekonań odnoszą się do niej z niedowierzaniem. Obawiają się mianowicie ewentualnego odłączenia Polski od Rosji. Prawda, że nawet najskrajniejsza partja polska P. P. S. (polska partja socjalistyczna) wykreśliła niedawno niepodległość Polski ze swego programu, ale, mówią, *l'appetit vient en mangeant*...

«Otóż—pisze p. S.—spróbujmy zorientować się, czy możebne jest odłączenie się Rosji od Polski?»

«Według sprawozdania kontroli Państwa za rok 1903, dziesięć guberni Królestwa Polskiego dały skarbowi Państwa 141,793,601 dochodów zwyczajnych, zaś kosztowały 101,583,269 rub. W roku więc 1903 Rosja otrzymała od Polski 40 milionów, co w stosunku do ogólnych dochodów Państwa wynosi niespełna 2%.

«Nawet tak niewielka strata ewentualna nie grozi jednakże Rosji. Gdyby Polska odpadła od Rosji, cto pobierane na komorach polskich i włączone do dochodów z Królestwa Polskiego, byłoby i pozostałoby dochodem guberni litewskich i małopolskich. Pozostałoby więc w kasie Państwa Rosyjskiego. Prócz tego przybędą dochody z cła, nałożonego na cukier polski, barchany polskie i sukna, co wyniesie znacznie więcej, niż wszystkie obecne dochody z Polski.

«Granica celna, nieunikniony rezultat odpadnięcia Polski, mogłaby tylko być korzystną dla przemysłu rosyjskiego, a co za tem idzie,

i dla skarbu rosyjskiego. Już w 1886 roku fabrykanci moskiewscy, pojmując to doskonale, czynili starania o utworzenie granicy celnej między Królestwem i Cesarstwem.

«Tymczasem dla przemysłu polskiego byłoby to wprost zgubą. W roku 1886, według danych oficjalnych, 141 wielkich fabrykantów polskich zbywali 52% swej wytwórczości na rynkach rosyjskich. A działo się to, powtarzam, w roku 1886, gdy w Polsce było tylko 44 wielkich przedsiębiorstw akcyjnych; w roku 1903 było już takich przedsiębiorstw 205, z kapitałem obrotowym 295,688,090 rub.

W roku 1886 polskie fabryki znajdowały rynki zbytu jedynie w Małorosji, Noworosji i na Białej Rusi. W 1885 roku posłano dopiero na Kaukaz pierwszy transport towarów (162,000 pudów). W trzy lata niespełna na Kaukazie sprzedano już 553,110 pudów towarów polskich. W roku 1894 polskie towary wynosiły 40% ogólnego wywozu z Rosji do Persji. Wyroby warszawskie i łódzkie sprzedają się dziś w Bucharze i Turkiestanie. Pod flagą rosyjską idą one do Turcji, Rumunii, a nawet do Chin.

«Mniemam więc, że Polacy pragną, żeby ich towary podlegały opłacie wysokiego cła w Rosji i nie mogły żadną miarą wytrzymać konkurencji z niemieckimi towarami, to znaczy mniemam, że Polacy pragną własnej ruiny ekonomicznej.

«Powstaje jeszcze dla Polaków niepodległych groźne niebezpieczeństwo—sąsiedztwo z potężnymi Niemcami.

«Niema więc o czem mówić, czy Polacy chcą, czy nie chcą odłączyć się od Rosji. Oni nie mogą się odłączyć; oni mogą tylko dążyć do autonomji. A autonomja nie zagraża ani kasie Państwa Rosyjskiego, ani przemysłowi rosyjskiemu, ani potędze lub całości Państwa, gdyż Polska część wydatków ogólnych państwowych ponosić będzie i nadal, a cała polityka zewnętrzna, armja, taryfy kolejowe i polityka celna pozostaną przy Państwie.

«Jest-że więc racja, zapytuje autor, zamiast autonomji, zaprowadzać w Polsce stan wojenny?»

Niestety,—dodamy—takich prostych rzeczy zrozumieć nie chcą sfery biurokratyczne, rządzące wciąż w Królestwie Polskiem ze srogim absolutyzmem.

(«Kur. Litewski».)

Rozkład ZIMOWY pociągów na stacji Piotrków

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryer.	4 m. 30 w nocy kuryer.
4 m. 19 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 27 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 17 po poł. osobowy	12 m. 8 po poł. osobowy
5 m. 30 po poł. pocztowy	1 m. 28 po poł. pocztowy
6 m. 20 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 42 wiecz. osobowy	8 m. 58 wiecz. osobowy
do Częstochowy	

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

Drukarnia
M. Dobrzańskiego
W PIOTRKOWIE,
przy Redakcji „Tygodnia“
poleca
wszelkie druki i materiały
piśmienne.

— Zbliżnił się! Ani go nie broni. Co zaś do dzienników, to ci panowie od skandalu mają nos wyził.

— Powiedzieć mi raz, co się stało,—wtrąciła Winia rozpaczliwie.

— Przeczytaj sobie «Kronikę» i «Rozgłos», a dowiesz się, skoro taka jesteś ciekawa,—rzucił brat potrytowany.

— Już czuję, że to odchoruję,—dodał.—Złote mi się poruszyło.

— Czekał mój złoty, dam ci kropki laurów, albo bromu na uspokojenie. A najlepiej połóż się i nie myśl już o tem, bo wszak masz dosyć innych kłopotów.

Tak mówiła pani Wanda, spiesząc do apteczki. On biadał wciąż i utyskiwał.

Przeknąwszy dopiero jakiś zbawczy dekolt i czule załuskałszy swojego anioła, odszedł wreszcie położyć się w sypialni na otomanie.

Kobiety pozostały same.

Teraz bratowa usiadła napowrót i zaczęła czytać Wini list Anny i artykuły, uzupełniając je swymi objaśnieniami.

Młoda dziewczyna, zafamawszy ręce, słuchała w niemem przerażeniu.

Z oczu jej bila zgroza, małe usta drżały, aż w końcu wybiegł z nich szepot niemał:

— Jakiś, więc ona chciała zabić Marjanę?

— Zdaje się, że miała ten zamiar.

— Boże, Boże!.. I mówisz ze serce jej pękło?

— 181 —

— On nie byłby zdolny sztychować z najłagodniejszej nawet istoty. On i sercem i rozumem wyższy jest od wszystkich innych, wyższy sto tysięcy razy!

Oczy jej promieniały, gdy to mówiła, zdradzając się nieświadomie z tajemnicą serdeczną, która ją dumą napędliała i szczęściem jednocześnie.

Pani Wanda w tej chwili stała się prawie brzydka. W twarzy jej było coś bazyliżkowego.

Patrzyła w ziemię, pracując myślą, co brwi ściągnięte okazywały; a pracowała bardzo usilnie, chcąc zapanować nad położeniem.

Sytuacja, prawdę mówiąc, nie była zbyt trudną, zważywszy na sprzyjające jej okoliczności.

Miała w ręku los tych dwojga nienawistnych sobie istot, gdyż i Winę z całej duszy nienawidziła.

To było przecież ukochane dziecko nielubiącego jej teścia.

— Skąd znasz tak dobrze cnoty tego pana?—spytała obojętnie, choć wewnątrz niej wszystko wrzało.

— Ach, żebyś ty wiedziała, jak on jest dobry! Nawet prości górnicy ubóstwiają go. Wszak widziałas sama owej strasznej nocy,—mówiła gorąco Winia.—Wyglądał jak bohater, gdy jednym prawie słowem uciszył tłum wyjący po zwierzęcu. A przecież to nie był cud, tylko potęga jego zalet. O! czemuż Marjan choć w części nie jest taki; jakżebyś wówczas była dumna!.. Ale Marjan... Boże, Boże, to straszne, to ohydne!

Z delikatnej jej twarzyczki znikł poprzedni rumieniec; miejsce jego zajęły smutek i bladość.

— 184 —

— Ale czego chce ta szalona? Skąd ja jej dziś wziąć mogę dziesięć tysięcy!

— No więc nie dasz, trudna rada. Na cóż jej potrzebne. Wyprawę ma już całą, choć do ślubu dałko.

— Więc Ania żąda dziesięciu tysięcy?—wtrąciła Winia oddychając łez.

Wszak tu szło tylko o pięniądze; bała się czegoś gorszego.

— A na co ich potrzebuje?—dodała jeszcze.

— Chce wyjechać do Paryża na malarskie studia,—odparła pani Wanda odzyskując spokój.

— Chce wyjechać? To dziwne.

— Nie byłoby dziwne, żeby przysłem nie żądała takiej wielkiej sumy.

— Trzeba jej odpowiedzieć,—zwróciła się do męża,—że nie masz pieniędzy w kasie, a wreszcie, że bez wiedzy narzeczonego nie może nimi rozporządzać.

— To pewnie Marjan potrzebuje, tylko sam nie chce pisać—zrobiła uwagę zamysłona Winia.

— Marjan!—syknął przez zęby pan Henryk.—Marjan spisał się, ani słowa.

— Cóż on zrobił?

Pani Wanda wzięła usta zacięła. W jej rysach było w tej chwili coś złośliwego.

— Prawdę mówiąc,—rzekła słodko pojednawczym tonem,—jego winę najcięższą jest tu brak rozważli. Należało nie dopuścić za żadną cenę, żeby to aż w dziennikach publikowano.

— 180 —

— Chmurzy się.

— To nie!—rzucił Orwid wesoło.—Deszcz przejdzie i pogoda zajaśnieje z powrotem. Ale z tem wszystkim proszę, niech pani siada, gdyż wiatr się zrywać poczyna.

— Dziękuję,—szepnęła, gdy wsadziwszy ją, zamknął drzwiczki powozu.—Och, dziękuję! pan nam wszystkim ocalił życie.

— E, tak źle znowu nie było,—odszepnął z uśmiechem.

— Pan tu jeszcze zostaje?

— Nie, ja wracam zaraz. Jakóbie ruszaj!

Konie ruszyły z miejsca i uniosły powóz z rozgłosnym kół turkotem.

A pan Witold gonął za nim dziwnie roztargnionym wzrokiem, jak gdyby dwie sprzeczne myśli razem go opanowały.

— Co mnie do nich—mruknął wreszcie wzruszając ramionami.—Skądże ona ma być lepszą? Wszak to wszystko jedno gniazdo... gniazdo orle,—dolożył z szyderczym uśmiechem.—Tylko, że stare orły, młodych by nie poznały. To raczej są... jastrzębie!... Czyżby Nemezis...

Urwał, westchnął i ruszył w stronę zajazdu, w którym miał swój faetonik.

Nad doliną lipnowską srożyła się burza przez chmurne niebo zapowiadziana, lecz Winia, dzięki raczości koni, zdołała ująć przed nią w porę.

A jednak miała za złe Jakóbowi, że tak spieszył przynaglać siwosze do biegu.

— 177 —

— Bardzo zimno nie jest, — odparła powoli. —
 Dziękuję ci, nie będę jeść.
 Zaczęła przetrzącać jeden z tygodników, lecz ro-
 biła to prawie machinalnie.
 Nie mogąc wreszcie dłużej wytrzymać, raz jesz-
 cze spróbowała nawiązać rozmowę, by czegoś się do-
 wiedzieć.
 — A zatem od Ani wiadomości nie ma?
 Pan Henryk na to mrknął coś gniewnie i po-
 trzącił japoński ekran przed kominkiem.
 Pani Wanda w dalszym ciągu bawiła się serwet-
 ką, zwijając ją i rozwijając.
 — W rezultacie — rzekła nagle — nie ma co z te-
 go robić przed Winą sekretu, bo najpierw nie jest
 już dzieckiem, a powtóre i tak przecież sama się dowie-
 Umiłkła, jak gdyby czekając aprobaty ze strony
 chodzącego ustawicznie męża.
 On też przystanął wzburzony i palcem prawej
 ręki pociągnął po gardle.
 — Dotąd już mam tego wszystkiego! — wyrzu-
 cił ze siebie gniewnie. — Kłopoty i wstyd, oto przy-
 jemności, jakie mi wciąż sprawia kochane rodzeń-
 stwo. Ty jedna bądź inną przynajmniej.
 Ostatnie zdanie zwróconem było do przerazo-
 nej tem wybuchem Wini.
 Nie pojmowała nic a nic, czując tylko, że mu-
 siało zająć coś okropnego.
 — Nie unos się, mój złoty — zaczęła pani Wanda —
 Wszak i bez tego jesteś chory. Brat nie może odpo-
 wiadać, za czynny brata.

— 179 —

Jej tak było przyjemnie na wpół leżąc w powo-
 zie, czuć na twarzy fale wiatru, słuchać szumu drzew
 przydrożnych i dumać, marzyć, myśleć... o nim z roz-
 kosznem serca drzeniem.

Ale niestety droga trwała krótko, a na jej koń-
 cu, zamiast snów rozwianych, czekało czarne widmo
 troski.

Ujrzała je, wchodząc w progi jadalnego pokoju,
 gdzie państwo Henrykostwo przy śniadaniu siedzieli.

On z twarzą nerwowem cierpieniem skrzywio-
 ną; ona dziwnie milcząca, choć podrażniona.

Otrzymane przed godziną dzienniki i listy, roz-
 rzucone w nieładzie, leżały na stole i Winia sięgnę-
 ła po nie.

— Czy jest co dla mnie? Może Ania pisze, —
 spytała zajmując krzesło.

Brat zmierzył ją spojrzeniem i odrzekł prawie
 cierpko:

— Ot! zjadłabyś co lepiej, dopóki ciepłe.

Poczem wstał, aby krokiem nierównym, przery-
 wanym, rozpocząć spacer raz w kółko, to znów wpo-
 dłuż jadalni.

— Masz tu kotlet i szynkę, — bąknęła pani Wan-
 da, przysuwając półmisek i koszyk z bułkami. — Czy
 bardzo zimno?

Rzuciła pytanie, myśląc widocznie o czem innem
 i patrząc uparcie w obrus.

Winia spojrzała na nią zdziwionemi oczyma.

Wygląd bratowej ją zaniepokoił.

— Etl pisał to naumyslnie. Podobne awantur-
 nie tak czułych serc nie miewają.
 — Jednakże ona musiała go kochać. Dłaze-
 go ją odrząci?
 — Ależ dziecko jesteś! To siostra ślusarza, —
 uśmiechnęła się pani Wanda.
 — Więc czemuż ją okłamywał. To nieszlache-
 tnie!
 — E, moja Winu, jak poznasz świat lepiej,
 dopiero wówczas sądzić go będziesz. W tym wy-
 padku Marjan zrobił tak, jak robią wszyscy.
 — Wszyscy?
 — Rozumie się.
 — To byłoby straszne. Ale ja wiem, że mō-
 wiąc tak, chcesz Marjana w mych oczach uspra-
 wiedliwić. O nie!.. Na świecie są ludzie uczciwi, szla-
 chetni i honorowi.
 — Czy znasz ich?
 — Nasz ojciec pierwszy.
 Po ustach pani Wandy złośliwo-ironiczny prze-
 ślizgnął się uśmiech.
 — Ach tak! — rzekła tylko.
 A potem dodała:
 — Henryka struło to okropnie.
 — A jednak on powinien jechać do Warsza-
 wy, — odpowiedziała Winia.
 — Jechał po co?
 — Fakt, po co! Zeby ratować Marjana. Mo-
 że on tam leży chory, a może wszyscy się mylą i
 sprawa wygląda zupełnie inaczej.

— 182 —

— 183 —

— Przecież Marjan nie dziecko, sam potrafi
 się bronić. Co zaś do zdrowia... — tu po raz drugi
 złośliwie się uśmiechnęła — wszak Ania pisze, że z
 tej afery wyszedł z sińcami nieszkodliwymi.

— Ach Boże! co za wstyd! — jęknęła niemal
 Winia.

— A tak. Pomyśleć, że za dni kilka wszyscy
 się o tem dowiedzą.

— Już wiedzą.

— Kto ci mówił?

Winia się zmięszała.

— Nikt mi nie mówił, tylko... tylko pan Or-
 wid w ten sposób rozmawiał ze mną, że...

Pani Wanda podniosła głowę.

— Rozmawiał z tobą. Gdzież to? — spytała.

— Przed księgarnią.

— I wspominał, o wypadku Marjana?

— Nie, ale... jestem pewna, że wiedząc już o
 nim, chciał mnie na tę bolesną wiadomość przygo-
 tować.

— Doprawdy!... czy wypadkiem nie szydził on
 z ciebie.

Głos pytającej był dziwnie zmieniony; lecz mło-
 de dziewczę ani zmiany tej, ani podstępu nie zauwa-
 żywszy, dało się złapać odrazu.

Niedoświadczenie ją zgubiło, uczucie uniosło, ob-
 lewając białe czoło rumieńcem silnym.

— Szydzić ze mnie? — zawołała trochę wyniosłe.
 Dodając zaraz: